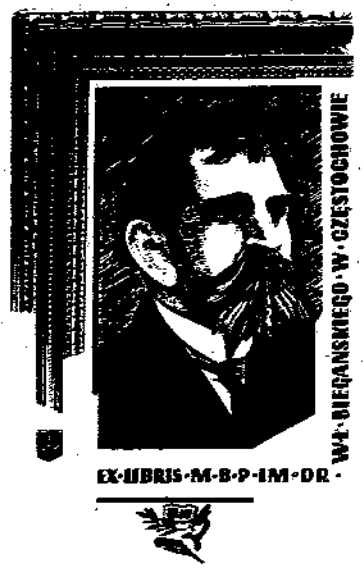

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja 45, tel. 19-45 i 18-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydawca: Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik”.

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł 6,45, ... Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleja 45, tel. 22-45. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 mm., specjalne zł. 12.— za wiersz. Konto PKO 1-717/116.

Nr 42 (1637) B NIEDZIELA, 17 — PONIEDZIAŁEK, 18 LUTEGO 1952 ROKU CENA 30 gr

Na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści

Jednakowy dla wszystkich — sprawiedliwy obowiązek świadczeń wsi na rzecz zaopatrzenia w mięso ludności pracującej

Odezwa KC PZPR i NKW ZSL do chłopów

Na plenarnym posiedzeniu w dniu 15 bm. Sejm Ustawodawczy R. P. jednomyślną uchwałą zatwierdził rządowy projekt ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Sprawozdanie z przebiegu obrad sejmowych — patrz str. 2. Wywiad z ministrem Rolnictwa J. Dąb-Kociołem omawiający znaczenie ustawy — zamieszczamy na str. 3.

W związku z przyjęciem ustawy przez Sejm Komitet Centralny PZPR i Naczelny Komitet Wykonawczy ZSL wydały do wszystkich chłopów mało i średniorolnych następującą odezwę:

OBYWATELE CHŁOPI!

Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o kontraktacji i obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych. Jest to ważna ustawa, w której zainteresowani są zarówno chłopi, jak robotnicy, zarówno mieszkańcy wsi, jak i mieszkańcy miast.

Jaki jest cel i korzyści tej ustawy?

1 USTAWA TA WPROWADZA JEDNAKOWY DLA WSZYSTKICH, A WIĘC SPRAWIEDLIWY OBOWIĄZEK ŚWIADCZEŃ WSI NA RZECZ ZAOPATRZENIA W MIĘSO CAŁEJ LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ.

Dotychczas było tak, że podstawowa masa chłopów pracujących wywiązywała się rzetelnie z dostarczenia państwu produktów swej hodowli — w poczuciu, że jest to obowiązek społeczny i patriotyczny, którego wymaga od nich kraj i naród.

Ale była inna część takich, którzy ze szkodą ogółu szli na rękę spekulantom, pomagali im w podbijaniu cen na produkty rolne, zakłócając zaopatrzenie miast, nie rozumiejąc, jak olbrzymie straty przynosi ta spekulacja naszej gospodarce narodowej, całemu krajowi, a więc i chłopom pracującym.

Każdy powinien zrozumieć, że:

nie można byłoby wykonać wielkiego dzieła uprzemysłowienia naszego kraju, rozwijać w nim oświaty, nauki i kultury;

nie można byłoby podnosić na wyższy poziom techniki i dźwigać w górę całej gospodarki narodowej, co jest właśnie zadaniem Planu Sześcioletniego;

nie można byłoby wytwarzać traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i wszystkiego tego, czego potrzebuje ludność pracująca wsi i miast;

— bez równoczesnej wytrwałej walki o okiełznanie spekulantów, kułaków i różnego rodzaju szkodników, którzy czynią wszystko, aby zahamować rozwój gospodarki planowej w Polsce Ludowej, którzy woleliby, aby nasz kraj pozostał bezbronnym, zacofanym i biednym, jakim był przed wojną.

Ustawa zwalnia od obowiązku dostaw tylko tych, którym rzeczywiście trudno rozwijać hodowlę ponad własne potrzeby, czyni ulgę tym, którzy ze względu na trudności w swym gospodarstwie ulg takich potrzebują. Na wszystkich pozostałych ustawa nakłada obowiązek dostaw w sposób całkowicie wykonalny, słuszny i sprawiedliwy zabezpieczając państwu dostateczne ilości zwierząt dla równomiernego zaopatrzenia całej ludności pracującej w mięso.

Korzystne warunki dla hodowców

2 USTAWA ZABEZPIECZA KORZYSTNE WARUNKI HODOWCOM, CZYNI HODOWLĘ ZWIERZĄT WYSOCE OPŁACALNĄ I POBUDZA DO ROZWOJU HODOWLI, DO JEJ STAŁEGO WZROSTU ODPOWIEDNIO DO POTRZEB KRAJU.

Równorzędnie z dostawą obowiązkową, która dla większości gospodarstw mało i średniorolnych wynosi mniej niż 1 tucznik rocznie, każdy hodowca ma możność udziału w kontraktacji trzody, uzyskując premię pieniężną 30 proc., znaczne ułatwienia w nabyciu węgla i śruty, a ponadto pewną ulgę w podatku i dostawie zbóż. Nawet przy obowiązkowej dostawie przysługuje premia 10 proc. za dostawę w terminie i ułatwienia węglowe. Niewątpliwie będzie to dużą zachętą do wzrostu hodowli.

Każdy chłop powinien poznać nowe warunki skupu i kontraktacji. Powinien znać je dobrze, ażeby nie dawać posłuchu kłamcom i wrogom Polski Ludowej. Powinien sam dobrze rozważyć — komu we wsi te nowe warunki przynoszą pomoc i korzyść, a komu psują spekulancki rachunek i brudne interesy.

NOWE WARUNKI PRZYNOSZĄ KORZYŚĆ TYM CHŁOPOM, KTÓRZY ZROZUMIELI I WYPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK KONTRAKTUJĄC TRZODĘ CHLEWNĄ.

Trzoda ta będzie im zaliczona na poczet dostaw obowiązkowych, co w niczym nie uszczupli ich praw zapisanych w kontrakcie — jak premia 1 zł 20 gr., jak 300 kg węgla ze tucznika, jak pasza itd. Wszystkie zaś nadwyżki, które ci chłopi jeszcze zakontraktują będą od nich przyjęte na nowych — jeszcze korzystniejszych warunkach.

Nowe warunki przynoszą korzyść tym chłopom, którzy zamierzają rozwinąć u siebie hodowlę i tucz trzody chlewnej. Kto rozwinie u siebie hodowlę, ten łatwo zda niską normę dostawy obowiązkowej, a za całą kontraktowaną nadwyżkę będzie otrzymywał: 30 proc. premii gotówką ponad cenę skupu, prawo do nabycia 4 kg węgla i 0,80 kg paszy treściwej za każdy kilogram żywca, prawo do otrzymania węgla i paszy już w chwili zawierania kontraktu.

Państwo Ludowe otacza specjalną troską gospodarstwa najmniejsze. Chłopi do dwóch hektarów mają prawo wykonywać swoje dostawy w całości innym rodzajem żywca lub drobiu, ale powinni starać się dostarczać i dodatkowo jeszcze kontraktować trzodę chlewną. Powinni, gdyż jest to w ich własnym interesie. Bo przecież tucz świń nie przeszkadza im ani w hodowli bydła, ani drobnego inwentarza; co więcej — trzymanie krowy ułatwia wyżywienie świń w gospodarstwie. Chłopi małorolni i średniorolni powinni dlatego masowo kontraktować trzodę dla zaopatrzenia miast, bo przecież są oni wielce zainteresowani w rozwoju przemysłu, który dla nich też pracuje i daje zatrudnienie ich rodzinom.

Przeciw kułakom i spekulantom

Sprawa jest jasna: **KTO CHCE GOSPODARZYĆ RZETELNIE, ABY PRZYNOSIĆ POŻYTEK PAŃSTWU I WŁASNEJ RODZINIE, TEMU NOWY SYSTEM PRZYNOSI KORZYŚĆ I POMOC.**

A komu będzie nie w smak nowy system dostawy oraz kontraktacja?

Nie w smak będzie tym wszystkim, którzy dawniej żerowali na ciągłych zmianach cen, okradając i robotnika i chłopa. Nie w smak będzie wszelakim spekulantom i ich pobratymcom spośród kułaków. Nie w smak będzie tym, którzy pchają chłopa do zarżnięcia maciory, a po tym każą mu przepłacać za prosięta, którzy go namawiają do zmniejszenia hodowli, bo spodziewają się tym sposobem powiększyć swoje zyski paskarskie. Nowy system nie będzie się podobał tym kułakom i kułackim kumotrom, którzy wykręcając się od obowiązku rzucali cień na całą gromadę, podczas gdy większość chłopów starała się wykonać plan sprzedaży dla państwa.

Tym złym obywatelom oraz złym gospodarzom nowa ustawa przypomni, że państwo ludowe nie pa

(Dalszy ciąg na str. 2)

Odpowiadamy na pytania Czytelników

w sprawie projektu Konstytucji

Państwo Ludowe chroni własność osobistą obywateli

W związku z treścią artykułów 12 i 13 projektu Konstytucji kilku Czytelników, jak np. ob. Tachory, ob. Kosiarkiewicz i inni, zadają pytania, dotyczące sprawy własności osobistej i indywidualnej. Chcieliby się dowiedzieć, czy Konstytucja przewiduje ochronę takich rodzajów własności osobistej, jak np. własność domu rodzinnego itd.; czy własność tego rodzaju może być dziedziczona i czy prawa te nie są ograniczone (wobec brzmienia art. 12) tylko do chłopów, rzemieślników i chałupników.

Przede wszystkim trzeba wyjaśnić, że Państwo Ludowe nie tylko chroni własność osobistą obywateli, ale robi wszystko, by ta własność rosła. Toteż projekt Konstytucji wychodzi z założenia całkowitej ochrony wszelkiej własności osobistej obywateli. Wynika to z brzmienia artykułu 13 projektu: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa poręcza całkowitą ochronę oraz prawo dziedziczenia własności osobistej obywateli”.**

Cóż to jest własność osobista? Są to zarówno ruchomości, jak i nieruchomości, służące do bezpośredniego użytku obywatela i jego rodziny. Własnością osobistą są np. odzież i meble, maszyny do szycia i maszyny do pisania, rowery i samochody, książki, instrumenty muzyczne, biżuteria itd. itd. Własnością osobistą jest również domek rodzinny, działka, parcela, sad itd. Wszelka własność osobista może być dziedziczona, i przepis art. 13 projektu Konstytucji gwarantuje to prawo wszystkim obywatelom.

Takie stanowisko twórców projektu Konstytucji wypływa — powtarzamy — z samych założeń społeczno-gospodarczych państwa ludowego. Zmierzamy przecież do tego, by zwiększyć dobrobyt ogółu obywateli. Chcemy, by podniosła się stopa życiowa wszystkich ludzi pracy. Cóż to oznacza praktycznie? Oznacza to, że dążymy do tego, by obywatel miał więcej własności osobistej, by żył lepiej, niż dotychczas, by mógł sobie pozwolić na kupno rzeczy dotychczas dlań niedostępnych np. radio, motocykl itd. Państwo ludowe ułatwia nawet obywatelom budowę domków rodzinnych przez dogodne warunki kredytowe, umożliwia kupno na raty droższych objektów. Projekt Konstytucji kodyfikuje (spisuje) te prawa obywateli w artykule 13.

Jak widać z listów Czytelników, pewne nieporozumienie wywołała treść artykułu 12 projektu. Artykuł ten reguluje sprawę własności indywidualnej chłopów, rzemieślników i chałupników i zapewnia im ochronę nie tylko ich własności osobistej (przysługującej im na równi z innymi obywatelami z tytułu art. 13), lecz również ich własności indywidualnej. Chodzi w tym wypadku o ziemię, budynki i inne środki produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników. Przepis ten oznacza, że ochroną państwa ludowego objęte są „warsztaty pracy” tych grup obywateli — zarówno ziemia chłopa, jak i narzędzia pracy rzemieślnika, zarówno inwentarz żywy i martwy rolnika, jak i warsztat, potrzebny do pracy chałupnika. Państwo chroni więc własność indywidualną oraz prawo do jej dziedziczenia.

Przepis ten w niczym nie pomniejsza — jak to się wydaje niektórym Czytelnikom — praw robotników czy inteligencji pracującej do własności osobistej. Robotnik lub inteligent nie mają ziemi lub budynków jako „środków produkcji” i dlatego nie podpadają pod artykuł 12 projektu. A jeśli mają działkę lub dom jako własność osobistą — to art. 13 mówi o ochronie tej własności.

Apel rządu NRD o zawarcie traktatu pokojowego — wyrazem pragnień całego narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). — Nowa inicjatywa rządu NRD, który zwrócił się do czterech wielkich mocarstw z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami została gorąco powitana przez ludność w całych Niemczech.

Do rządu NRD nadchodzą z NRD pisma i telegramy, wyrażające podziękowanie za jego nieustępliwą walkę o zjednoczenie Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego, który stworzyłby zaporę przeciwko wzrastającemu militaryzmowi niemieckiemu.

M. in. kierownictwo zw. metalowców w Saksonii zapewnia w imieniu ponad 300 tys. członków, że poprze pokojową politykę rządu nowymi sukcesami produkcyjnymi. 12 tys. pracowników zjednoczenia budowlanego w Halle stwierdza w dziękczynnym piśmie do premiera Grotewohla, że inicjatywa rządu NRD wyraża pragnienie całego narodu.

Prasa zachodnio-niemiecka poświęca tej sprawie wiele uwagi. Dzienniki omawiają na czołowych miejscach pismo NRD do czterech wielkich mocarstw. Wychodzący w Bremie „Weser Kurier” zamieszcza artykuł na temat pt. „Traktat z Niemcami jest niezbędny”. W podobnym duchu wypowiadają się „Hamburger Abend Blatt” i „Hamburger Freie Presse”, która zwraca uwagę, że apel rządu NRD do czterech mocarstw przenosi sprawę zawarcia traktatu pokojowego na płaszczyznę międzynarodową.

BERLIN (PAP). — W związku z pismem rządu NRD do czterech wielkich mocarstw w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, rzecznik urzędu informacji przy rządzie bońskim zwołał konferencję prasową.

Stwierdził on, że rząd boński „przestudiował szczegółowo” pismo NRD do czterech mocarstw. Oświadczył, że zajęcie oficjalnego stanowiska rządu bońskiego wobec inicjatywy NRD nastąpi po powrocie kanclerza Adenauera z Londynu.

W Bonn zwołano posiedzenie ministrów związkowych, na którym omawiano pismo rządu NRD.

Skarga KPD przeciwko bezprawiu policji

BERLIN (PAP). W związku z dokonanym 31 stycznia br. przez policję Lehra terrorystycznym napadem na lokale partii komunistycznej i innych organizacji, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) skierowało skargę do Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe.

Skarga stwierdza, że mimo interwencji kierownictwo partii nie otrzymało dotychczas decyzji Trybunału, która stanowiła formalną podstawę dla dokonanego napadu 31 stycznia. Pismo wylicza szereg faktów, które dowodzą niezbicie, że Trybunał Konstytucyjny upoważnił min. policji Lehra do działań sprzecznych z ustawami oraz, że Trybunał jest narzędziem w rękach rządu bońskiego do łamania ustaw i konstytucji.

Kierownictwo KPD oczekuje, że Trybunał Konstytucyjny nie tylko potępi publicznie dokonane ostatnio akty bezprawia, lecz również pociągnie winnych do odpowiedzialności sądowej.

W walce ze zbrodniczym imperializmem amerykańskim zwycięstwo nasze jest niewątpliwe

Przemówienie Czou En-laia na akademii w Pekinie

Narody Zw. Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej obchodziły uroczyście drugą rocznicę podpisania układu o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej. W wielu miastach radzieckich oraz we wszystkich prowincjach Chin Ludowych odbyły się uroczyste akademie poświęcone tej doniosłej rocznicy. Prasa obu krajów zamieściła liczne artykuły charakteryzujące znaczenie układu oraz osiągnięcia mas pracujących Chińskiej Republiki Ludowej w ciągu ubiegłych 2 lat.

PEKIN (PAP). 14 bm odbyła się w Pekinie, z inicjatywy Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej, uroczysta akademia.

Obecni byli członkowie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, członkowie KC Komunistycznej Partii Chin, przedstawiciele innych partii demokratycznych, organizacji społecznych, wojska oraz przedstawiciele ambasady ZSRR i przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

Akademię zagaił Liu Szao-czi, przewodniczący Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej. Przypomniał on ogromną rolę, jaką odegrał w ciągu minionych dwóch lat układ chińsko-radziecki i wyraził przekonanie, że układ ten będzie nadal wywierał głęboki dobroczynny wpływ na sytuację narodów Chin i Zw. Radzieckiego, jak również narodów całego świata oraz przyczyniał się do obrony pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

B Dalszy ciąg na str. 8.

Ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych

15 b.m. Sejm uchwalił ustawę o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, mającą na celu podniesienie produkcji hodowlanej oraz poprawę zaopatrzenia w mięso i tłuszcze ludności miejskiej.

Ustawa i przepisy wykonawcze wydane do niej, przewidują, że dostawami obowiązkowymi objęta jest tylko część żywca, która bywa corocznie zakupywana od gospodarstw chłopskich. Pozostałą poważną część swojej produkcji towarowej chłop może nadal kontraktować lub sprzedawać jako nadwyżki, które są dodatkowo premiowane.

Chłopom, którzy zawarli kontrakty przed wprowadzeniem obowiązkowych dostaw, z terminem dostawy do 30.VI. r.b. przysługują wszystkie dotychczasowe przywileje związane z kontraktacją, a równocześnie trzoda chlewna dostarczona przez nich w ramach kontraktu będzie im zaliczona na obowiązkowe dostawy.

Równocześnie wprowadza się od 15 lutego r.b. nowe korzystniejsze warunki kontraktacji nadwyżek ponad obowiązkowe dostawy.

Normy dostaw

Obowiązkiem dostaw objęte są wszystkie gospodarstwa od pół hektara użytków rolnych wzwyż.

Dostawy oblicza się według jednolitej powiatowej normy na ha użytków rolnych. Gospodarstwa posiadające co najmniej 30 proc. gruntów kl. V i VI mogą korzystać z ulg. Normy dostaw obliczone są w ten sposób, BY MOGŁY BYĆ WYKONANE PRZEZ WSZYSTKIE GOSPODARSTWA. Wynoszą one od 20 do 40 kg żywej wagi trzody chlewnej z 1 ha użytków rolnych — zależnie od strefy, do której dany powiat został zaliczony.

Gospodarstwa powyżej 2 ha mają dostawić co najmniej 70 proc. należnego od nich żywca w trzodzie chlewnej, pozostałe zaś 30 proc. mogą dostarczyć bądź w trzodzie chlewnej, bądź w innych rodzajach żywca według odpowiednich zamienników. Gospodarstwa poniżej 2 ha mają prawo wypełnić

A Dalszy ciąg na str. 8.

W interesie miasta – wsi – państwa

SZYBKIE tempo uprzemysłowienia naszego kraju, zwiększająca się rokrocznie o setki tysięcy liczba zatrudnionych poza rolnictwem, wzrost siły nabywczej ludności — wszystko to powoduje znaną nierównomierność między bujnym rozwojem przemysłu, a postępami nie nadążającego za nim rolnictwa, w którym przeważają gospodarstwa indywidualne, drobnotowarowe. Złagodzenie tej nierównomierności, innymi słowy, zwiększenie produkcji roślinnej i hodowlanej rolnictwa odpowiada najżywotniejszym interesom zarówno miasta jak i wsi — interesom naszego ludowego państwa. W tej sprawie widoczna jest konkretna spójnia między miastem a wsią, między klasą robotniczą a chłopami. Nie trzeba bowiem szerzej tłumaczyć, jak bardzo i jak wszechstronnie zainteresowana jest wieś w rozwoju produkcji przemysłowej oraz we wzroście siły obronnej państwa.

Rząd, powodowany troską o zaopatrzenie klasy robotniczej i inteligencji pracującej, a zarazem troską o przyśpieszenie rozwoju wsi — przedsięwziął i przedsiębierze szereg środków i zarządzeń prawnych, których celem jest zwiększenie produkcji roślinnej i hodowlanej.

JEDNYM z takich środków w zakresie produktów hodowlanych były postanowienia o kontraktacji trzody chlewnej. Nie rozwiązywały one jednak w dostatecznej mierze sprawy odpowiedniego zaopatrzenia miast w mięso i w tłuszcze — ze względu na wspomniany już niezwykle bujny i szybki rozwój klasy robotniczej i rosnącą równolegle siłą nabywczą ludności pracującej. Nie rozwiązywały tym bardziej, że przeszło milion gospodarstw rolnych, w szczególności należących do bogaczy wiejskich, uchyliło się w roku 1951 od kontraktacji trzody chlewnej. Część z nich uprawiała spekulację bądź na własną rękę, bądź przez pośredników i utrudniała w ten sposób państwu skup koniecznych dla zaopatrzenia ludności ilości mięsa i tłuszczów. W ten sposób, obok podstawowej masy chłopów, którzy rzetelnie spełniali swój obowiązek obywatelski i patriotyczny, znajdowali się tacy, którzy się od tego obowiązku wykpiwali. Dlatego też, stało się rzeczą nieodzowną i pilną stworzyć dodatkowe bodźce dla rozwoju hodowli trzody chlewnej i bydła przez wprowadzenie, obok skupu i kontraktacji, dodatkowych, bardziej skutecznych — i sprawiedliwych — form dostaw żywca.

Czyni temu zadość opublikowana w dniu dzisiejszym ustawa o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych.

JAKIE są najistotniejsze cechy tej nowej ustawy? W jaki sposób zabezpiecza ona zarówno interesy ludności miast jak i wsi?

Najistotniejszą cechą tej ustawy jest niewątpliwie POWSZECHNOŚĆ OBOWIĄZKU dostaw. Powszechność ta polega na tym, że WSZYSTKIE gospodarstwa powyżej pół ha użytków rolnych pociągnięte są do tego obowiązku, a więc MUSZĄ PROWADZIĆ HODOWLĘ I PEWNĄ CZĘŚĆ JEJ PRODUKTÓW SPRZEDAWAĆ PAŃSTWU.

Drugą istotną cechą ustawy jest jej treść społeczno - gospodarcza. Normy obowiązkowych dostaw są stosunkowo niskie (1 tucznik rocznie dla większości gospodarstw) i po ich wypełnieniu chłopu pozostaje możliwość nie tylko pełnego zaspokojenia własnych potrzeb, ale ponadto — kontraktacji. Wysokość dostaw waha się w granicach od 20 do 40 kg. żywca na hektar, w zależności od warunków glebowych i stanu hodowli. Za terminową dostawę hodowca otrzymuje — poza opłaconą ceną — 10 proc. premii oraz prawo do nabycia 2 kg węgla za kilogram dostarczonego żywca.

Tak więc ustawa o obowiązkowej dostawie żywca nie tylko nie przynosi uszczerbku interesom pracującego chłopstwa, ale przeciwnie, stwarza dodatkowe bodźce gospodarcze dla podniesienia i rozwoju hodowli.

Ponadto państwo nie tylko utrzymuje w mocy dotychczasowe umowy kontraktacyjne, ale co więcej, rolnicy, którzy zawarli kontrakty na trzodę przed 15 lutego z terminem dostawy do 1 lipca 1952 r. korzystają z wszelkich przywilejów kontraktacyjnych.

Państwo POLEPSZA z dniem 15 lutego warunki kontraktacji: podwyższa premię do 30 proc. ceny skupu i daje prawo nabycia 4 kg. węgla oraz 0,80 kg. paszy treściwej za każdy kg żywej wagi.

*

W PAŃSTWIE ludowym istnieje nie tylko całkowita zbieżność interesów miasta i wsi, ludności wiejskiej i rolniczej, lecz najściślejsze ich powiązanie. Na tej właśnie spójni robotniczo-chłopskiej rośnie i rozwija się pokojowe budownictwo naszego państwa. Jednym z najbardziej widocznych i realnych elementów tej spójni, jest wzajemność świadczeń i obowiązków jednych obywateli na rzecz drugich — w granicach, które reguluje państwo. Do rzędu takich obowiązków należy właśnie obowiązek dostaw żywca, i tak właśnie rozumieją go niechybnie masy chłopskie.

Setki tysięcy, miliony synów i córek chłopów zasilają pracę w rozbudowującym się przemyśle, znalazły oświatę i naukę w szkołach i uczelniach Polski Ludowej — zamiast, jak w Polsce przedwrześniowej, iść na tułaczkę i poniewierkę.

Masy chłopskie, głęboko patriotyczne, rozumieją, że po to, aby Polska mogła dalej róść w siłę przemysłową, kulturalną i obronną — na przekór wskrzesicielom hitlerowskiego Wehrmachtu — musimy wszyscy spełniać swe obowiązki wobec kraju ojczystego.

T. D.

Produkcja tkanin w r. b. wzrośnie o 35 mln. metrów

Według założeń planu, przemysł bawełniany wyprodukować ma w rb. prawie o 35 mln. metrów tkanin więcej, niż w r. ub. Na rynek rzucone zostaną zwiększone ilości takich materiałów, jak płótno pościelowe, płótna bieliźniane, różnego rodzaju kretony i in., co pozwoli na pełniejsze zaopatrzenie w te artykuły ludności pracującej miast i wsi.

Wzrost produkcji tkanin wiąże się ściśle ze wzrostem produkcji przędzy bawełnianej. W porównaniu z r. ub. produkcja przędzy bawełnianej wzrośnie o 17 proc. Szczególnie wysoki wzrost przewiduje się w produkcji wysokogatunkowej przędzy cienkoprzędnej (o 21 proc.) do wyrobu szlachetniejszych gatunków tkanin bawełnianych, m. in. popeliny, batystu i in.

Ustawa o skupie żywca — reorganizacja władz przemysłu ciężkiego

Uchwały Sejmu Ustawodawczego

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R.P. w dniu 15 bm. wicemarszałek Barcikowski zaproponował, aby Izba uchwaliła zmianę porządku dziennego, uzupełniając go dwoma punktami: „Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i R.R. o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych" oraz „Zmiana składu osobowego stałej sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu". Izba wyraziła zgodę na zmianę porządku dziennego.

Przystępując do 3-go punktu porządku dziennego — sprawozdania Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych, wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu min. Rolnictwa Dąb-Kociołowi, który powiedział m. in.:

Przemówienie min. Dąb-Kocioła

„Przedłożony projekt ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych posiada doniosłe znaczenie zarówno dla klasy robotniczej i całej ludności miejskiej, jak i dla najszerszych rzesz pracujących chłopów.

Jest on nowym wyrazem troski Państwa o dalszy rozwój produkcji rolnej, o prawidłowy rozwój gospodarki narodowej, o takie formy spójni gospodarczej między wsią i miastem, które najbardziej odpowiadają warunkom obecnego etapu.

Jest on wyrazem troski o złagodzenie znanej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa na tym ważnym odcinku produkcji rolnej, gdzie ta dysproporcja szczególnie daje się nam odczuć w związku ze stale wzrastającym zapotrzebowaniem na produkty rolne wyższego rzędu, przede wszystkim mięso.

Jak wiadomo, w latach ubiegłych mieliśmy do zanotowania poważne sukcesy na odcinku produkcji zwierzęcej. Spis dokonany jesienią 1950 r. wykazał, że w kraju osiągnęliśmy poziom ponad 9,5 mil. szt. trzody chlewnej, podczas kiedy przed wojną przy większej liczbie ludności nigdy nie przekroczono granicy około 7,5 mil. sztuk.

W r. 1951 nastąpiło pewne zahamowanie wzrostu hodowli, a nawet niewielkie zresztą cofnięcie się ilości trzody chlewnej. Obok niecałkowicie dostatecznych zasobów paszowych, pogłębionych posuchą 1951 r. przyczyna tego zjawiska leżała również w osłabieniu zainteresowania hodowlą, wywołanego m. in. działalnością wroga klasowego".

Minister wskazuje tu, że w warunkach wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej i związanego z tym zwiększenia się konsumpcji, zahamowanie rozwoju hodowli wywołało trudności na rynku i wzrost działalności elementów spekulanckich w mieście i na wsi.

Mówca przypomina następnie, że rząd pod koniec ub. r. przedsięwziął wszelkie środki, które można było w naszych warunkach uruchomić, dla podniesienia produkcji hodowlanej.

„Wszystkie te środki — ciągnie mówca — dały już określone wyniki i na podstawie wielu sygnałów można dziś stwierdzić, że okres zahamowania hodowli mamy już poza sobą, że znajdujemy się na fali wzrastającej.

Musimy zmniejszyć zależność od gospodarki drobnotowarowej

Jednak trzeba sobie zadać pytanie, czy można w takim kraju jak nasz, gdzie milowymi krokami zmierzamy do uprzemysłowienia, gdzie z roku na rok zwiększają się i będą się zwiększać potrzeby zaopatrzenia miast we wszystkie artykuły pochodzenia rolniczego, a przede wszystkim w mięso, kiedy ustawicznie wzrasta spożycie wsi — czy można w takim kraju, gdzie większość gałęzi gospodarki narodowej rozwija się według jednolitego planu państwowego — nie starać się zmniejszyć zależności od żywiołu gospodarki drobnotowarowej? A taka przecież gospodarka dotychczas u nas dominuje i decyduje o zaopatrzeniu miast.

Rząd doszedł do wniosku, że obok atrakcyjnych cen, obok szerokiego systemu kontraktacji, obok całego systemu pomocy, jaką w tej dziedzinie Rząd wsi udziela, niezbędne jest również wprowadzenie czynnika obowiązku jako dodatkowego czynnika, z jednej strony regulującego podaż żywca na potrzeby ludności miejskiej, a z drugiej strony silnie wpływającego na dalszy rozwój hodowli".

„Nie ulega wątpliwości, że podstawowa masa chłopów — i mieliśmy tego dowody przy planowym skupie zbóż — rozumie obowiązki wsi, obowiązki rolnictwa wobec naszej ojczyzny, wobec swoich braci i dzieci, pracujących w przemyśle względnie uczących się w szkołach w miastach, wobec klasy robotniczej, że rozumie swoje podstawowe interesy związane z rozwojem całej naszej gospodarki, związane z uprzemysłowieniem kraju, związane z wykonaniem planu 6-letniego.

Przebieg kontraktacji w r. 1951 świadczy jednak o tym, że duża część gospodarstw trzody chlewnej nie kontraktowała, a jeśli kontraktowała, to nie zawsze ją zdawała. Przeszło milion gospodarstw w 1951 r. nie brało udziału w kontraktacji trzody chlewnej. Istnieją więc gospodarstwa, które mimo posiadanych warunków nie produkują trzody chlewnej na zbyt, względnie zbywają ją spekulantom z pominięciem instytucji państwowych".

„Obowiązek dostaw zwierząt rzeźnych przypomni tym gospodarstwom w sposób niedwuznaczny, że sojusz robotniczo-chłopski, że praworządność, która wszystkich obywateli obowiązuje, nakłada obowiązek na wszystkich chłopów wypełnienia tej roli, jakiej nasze Państwo od wsi musi wymagać.

Min. Dąb-Kocioł omawia następnie podstawowe przepisy ustawy, wskazując m. in. na bardzo korzystne warunki nowej kontraktacji, przy czym podkreśla, że na wypadek niewykonania obowiązkowych dostaw w terminie — ustawa przewiduje sankcje. Niewykonana część dostawy może być podwyższona w granicach do 10 proc. Niewykonanie dostawy powoduje przymusowe ściągnięcie jej w trybie obowiązujących przepisów administracyjnych. Gospodarstwo niewykonujące ciążącego na nim obowiązku podlega również karze grzywny do 3 tys. zł. W wypadkach krańcowych, polegających na złośliwym uchylaniu się od wykonania obowiązku, albo nawoływania do niewykonania tego obowiązku — przewidziane są sankcje kary więzienia do lat 3 lub aresztu.

Kończąc swe przemówienie minister stwierdza:

„Nie ulega wątpliwości, że wszyscy chłopi uświadomią sobie, że ustawa, którą przedkładamy, zmierza do dalszego rozwoju hodowli, do powiększenia w związku z tym dochodów wsi, do zwalczenia spekulacji, lepszego zaopatrzenia miast, umocnienia spójni z klasą robotniczą, ułatwienia wykonywania naszych narodowych planów.

Nie ulega wątpliwości, że ten patriotyczny obowiązek obywatelski chłopi polscy wypełnią i przyczynią się do umocnienia naszej gospodarki szybszego wykonania wspólnego dzieła robotników i chłopów — Planu 6-letniego".

Dyskusja

Sprawozdanie Komisji Rolnej o rządowym projekcie ustawy o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych złożył **pos. Ozga-Michalski (ZSL).** Sprawozdawca podkreślił, że system obowiązkowych dostaw żywca ma wpłynąć na zwiększenie hodowli, zapewnić sprawiedliwe rozłożenie obowiązków wobec Państwa tak, aby kułacy nie mogli uchylać się od przypadającego na nich obowiązku sprzedaży oraz tak rozłożyć dostawy żywca, aby oddziaływały one na planowy i równomierny wzrost produkcji hodowlanej na przestrzeni całego roku.

Istniejący stan rzeczy — oświadczył poseł-sprawozdawca — budzi niezadowolenie wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy widzieli, że pewna część chłopów, przede wszystkim kułaków, lekceważy obowiązki wobec Państwa nie kontraktując i sprzedając nadwyżki po cenach spekulacyjnych.

Kończąc, mówca podkreślił, że ustawa niewątpliwie przyczyni się do głębszego utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego i stworzy bardziej korzystne warunki dla wykonania Planu 6-letniego.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos **pos. Klecha (PZPR).** Mówca stwierdza, że szybki rozwój przemysłu i nie nadążanie za nim rozdrobnionej gospodarki rolnej spowodowało dysproporcje, z której wyrosły trudności w zaopatrzeniu. Kułak i spekulant wykorzystali te trudności dla wprowadzenia dywersji na rynku i w hodowli. W tych warunkach niezbędne są dodatkowe zarządzenia.

Pos. Klecha wskazuje, że przy wprowadzeniu ustawy wróg Polski Ludowej będzie próbował zniekształcić jej zasady, nastraszyć chłopa, posiać niepokój. Musimy demaskować kłamstwa tych wrogów.

Obowiązkowe dostawy trzody chlewnej w niczym nie naruszają ani nie uszczuplają korzyści tych wszystkich chłopów, którzy uczciwie kontraktują i handlują z Państwem, a odwrotnie poprawiają te korzyści.

Dostawy te pomogą jednocześnie zmusić kułaków i spekulantów do wykonania ich obowiązków w hodowli trzody chlewnej.

Kończąc, pos. Klecha oświadcza: **Ustawa będzie pomagać w rozwoju hodowli trzody chlewnej i będzie dźwignią przysparzającą dochodu gospodarstwom chłopskim.** Pomoże ona jednocześnie w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Jest ona zatem zgodna z interesem sojuszu robotniczo-chłopskiego i dlatego klub PZPR będzie głosował za ustawą zgłoszoną przez Rząd.

Następny mówca, **pos. Dachów (ZSL)** stwierdza, że dotychczasowa kontraktacja żywca nie gwarantowała nam równomiernego rozwoju hodowli i nie zapewniała pełnego udziału w dostawach żywca większych gospodarstw.

Klub Poselski ZSL nie tylko będzie głosował za przyjęciem omawianej ustawy, ale wespół ze wszystkimi ogniwami organizacyjnymi ZSL i ich członkami dołoży wszelkich starań, aby ustawa była jak najpomyślniej realizowana dla dalszego rozwoju naszej gospodarki dla dobra klasy robotniczej, podstawowych mas chłopskich i inteligencji pracującej, dla stałego podnoszenia poziomu życia szerokich mas ludowych.

W głosowaniu **USTAWA O OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH ZWIERZĄT RZEŹNYCH PRZYJĘTA ZOSTAŁA JEDNOMYŚLNIE** wśród oklasków całej Izby.

Trzy nowe ministerstwa przemysłu ciężkiego

W następnym punkcie porządku dziennego pos. Marzec (PZPR) złożył w imieniu Komisji Przemysłowej sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o organizacji władz naczelnych w dziedzinie przemysłu ciężkiego, przewidującej utworzenie ministerstw Hutnictwa, Energetyki i Przemysłu Maszynowego. Reorganizacja, przewidziana w ustawie ma na celu podniesienie na wyższy poziom sprawności kierownictwa oraz udzielenie głębszej, stałej pomocy załogom zakładów pracy.

Nowa organizacja władz naczelnych w dziedzinie przemysłu ciężkiego stworzy jeszcze większe możliwości rozwoju tego przemysłu — zasadniczej dźwigni przebudowy całej naszej gospodarki narodowej — stwierdza w zakończeniu pos. Marzec, wnosząc o uchwalenie ustawy.

W głosowaniu Sejm ustawę uchwalił jednomyślnie.

Zmiana form organizacji nauczania początkowego dla dorosłych

Sprawozdawcą rządowego projektu ustawy o zmianie form organizacji nauczania początkowego dorosłych był — w imieniu Komisji Oświaty i Nauki — pos. Kurkiewicz (ZSL). Przypomniał on imponujący bilans dotychczasowej 2 i półletniej pracy, która przyniosła zlikwidowanie analfabetyzmu jako zjawiska masowego w naszym kraju.

Od chwili Wyzwolenia liczba absolwentów nauczania początkowego przekroczyła 1.019 tys. osób. Na cele tej akcji wydatkowano 98 milionów zł. z funduszów państwowych i 11 milionów zł. z funduszów społecznych.

Tysiące absolwentów nauczania początkowego pragną dalej uczyć się — stwierdził referent.

Jak wynika z ustawy, dotychczasowe osiągnięcia pozwalają na przejście do nowych wyższych form organizacji nauczania początkowego dorosłych. Organizacyjnie sprawy te przekazane zostały Min. Oświaty i prezydiom rad narodowych, z jednoczesnym zniesieniem Urzędu Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem oraz Komisji Społecznej. W obecnym etapie nauczanie początkowe przechodzi w przeważającej mierze do formy nauczania indywidualnego.

Po przemówieniu pos. Lewińskiej (PZPR) i pos. Strzałkowskiego (SD) — ustawa przyjęta została przez Sejm jednomyślnie.

Sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu o obowiązku współpracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym złożył pos. Kwiatkowski (PZPR).

Sejm jednomyślnie przedłużył moc obowiązującą dekretu z 1946 r. do dnia 31 lipca 1955 r.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Sejm jednomyślnie zatwierdził zmianę składu osobowego stałej sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu. Do komisji tej weszli jako członkowie: pos. K. Witaszewski (PZPR) oraz A. Juszkiewicz i J. Ozga-Michalski (ZSL).

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia, nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Ustawa o nowym systemie skupu żywca

Dalszy ciąg ze str. 1.

swój obowiązek dostaw w dowolnym rodzaju zwierząt rzeźnych jak również i w drobiu.

Na poczet dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych na 1952 r. zalicza się trzodę chlewną, bydło rogate, cielęta i owce dostarczone do punktów skupu od 1 lutego 1952 r.

Za zwierzęta rzeźne dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw w ustalonym terminie zobowiązany otrzymuje obowiązującą cenę skupu a ponadto premię w wysokości 10 proc. ceny skupu oraz prawo do nabycia węgla w ilości 2 kilogramów za 1 kilogram dostarczonego żywca.

Kontraktacja ponad dostawy obowiązkowe

W celu stworzenia szczególnie korzystnych warunków dla dalszego wzrostu hodowli trzody chlewnej utrzymuje się **w dalszym ciągu kontraktację trzody chlewnej na 1952 r.** Kontrakty na dostawę trzody chlewnej mogą być zawierane przez indywidualne gospodarstwa rolne, objęte dostawami obowiązkowymi na ilości ponad dostawy obowiązkowe. Kontrakty takie mogą być zawierane na całe sztuki albo też na kilogramy wagi żywej trzody chlewnej, jako uzupełnienie do pełnej sztuki jednakże nie niżej 30 kg.

Dostawca trzody chlewnej zakontraktowanej ponad obowiązkowe dostawy po dniu 16 lutego 1952 r., t.j. po wprowadzeniu dostaw obowiązkowych otrzymuje wyższą aniżeli dotychczas premię w gotówce za terminową dostawę i zwiększoną pomoc hodowlaną.

Otrzymuje mianowicie:

a) obowiązującą cenę skupu,

b) premię w wysokości 30 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewnej,

c) prawo do nabycia 4 kg. węgla i 0,80 kg. paszy treściwej za każdy kg. zakontraktowanego i dostarczonego ponad obowiązkowe dostawy żywca trzody chlewnej,

d) ponadto za sztuki bekonowe — premię za jakość i terminową dostawę wg. umowy.

Zawierający kontrakt ma prawo do nabycia połowy węgla i paszy treściwej — jako zaliczki. Dostawcom tym przysługuje również prawo do ulgi w podatku gruntowym oraz do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązujących przepisów.

Za sztuki trzody chlewnej zakontraktowane przed 15 lutego 1952 r. i dostarczone w terminie ustalonym umową do 30 czerwca 1952 r. dostawca korzysta z wszelkich uprawnień przewidzianych w umowie kontraktacyjnej, niezależnie od tego czy zaliczone zostaną w całości lub w części do dostaw obowiązkowych, a więc otrzyma:

a) cenę wyższą o 5 proc. od obowiązującej ceny skupu,

b) premię zł 1.20 za każdy kilogram żywca trzody chlewnej,

c) prawo do nabycia 300 kg węgla i 100 kg paszy treściwej,

d) prawo do ulgi w podatku gruntowym i prawo do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża w ramach obowiązujących przepisów.

Sprzedaż nadwyżek towarowych na punktach skupu

Gospodarstwa rolne, które wykonają obowiązek dostaw zwierząt rzeźnych, a nie zawarły kontraktów mogą sprzedawać swoje nadwyżki towarowe na punktach skupu zwierząt rzeźnych i otrzymują za nie:

a) obowiązującą cenę skupu,

b) premię w wysokości 20 proc. ceny skupu za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewnej,

c) prawo do nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca trzody chlewnej.

Terminy dostaw — zwolnienia

Terminy dostaw dla poszczególnych gospodarstw będą uchwalone przez Prezydia Gminnych Rad Narodowych na podstawie projektu przygotowanego przez aktyw gromadzki w porozumieniu z zainteresowanymi chłopami.

Dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe nie przekraczają 120 kg wagi żywej trzody chlewnej, ustala się w zasadzie jeden termin dostawy, dla gospodarstw, dla których ustalono dostawy obowiązkowe w ilości od 120 kg do 240 kg — wyznaczone mogą być w zasadzie dwa terminy, dla gospodarstw, których dostawy obowiązkowe przekraczają 240 kg — mogą być ustalone trzy i więcej terminów dostawy, z tym, że co najmniej połowa dostaw winna być wykonana w pierwszym półroczu. Przy ustalaniu terminów bierze się pod uwagę przede wszystkim terminy wynikające z umów kontraktacyjnych, a więc terminy ustalone w porozumieniu z samymi hodowcami.

Od obowiązku dostaw zwalniane są gospodarstwa rolne nie przekraczające 1 ha użytków rolnych należące do osób powyżej 60 lat, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny powyżej lat 14, do osób odbywających służbę wojskową, o ile w gospodarstwie nie ma członków rodziny zdolnych do pracy poza jedną kobietą i dziećmi poniżej lat 14 i do osób posiadających 5 lub więcej dzieci poniżej lat 14.

W interesie Państwa Ludowego —

w trosce o ludność pracującą miast i wsi

(Początek na str. 1-ej)

zwala nikomu wykpiwać się z obowiązku. Że jeśli potrafimy dopomóc obywatelom świadomym, a potrzebującym pomocy, to potrafimy też przykładnie karać szachrajów i kombinatorów.

Bracia chłopi, gospodarze mało i średniorolni, chłopi zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych. Wzywamy Was do rozwoju hodowli, do walki o ład w produkcji i handlu żywcem, do walki o należyte zaopatrzenie klasy robotniczej.

Państwo Ludowe jest gwarantem, że wraz z rozwojem hodowli nie grozi chłopu gwałtowny spadek ceny trzody, ani też dziki wzrost cen prosiąt. Jeśli będzie się trzymał handlu z Państwem, nie grożą mu zdradzieckie ciosy, jakie mu już tyle razy zadawał i jeszcze chciałby zadać spekulant.

Dawniej, gdy Polską rządzili kapitaliści, a gminą trzęśli obszarnik do spółki z kułakiem, chodziło im o to, aby oszukać i wykorzystać ludzi pracy w mieście i na wsi. Dziś Polska należy do ludu pracującego. Dziś polscy robotnicy i chłopi chcą układać stosunki między sobą na zasadach braterstwa, uczciwości i wzajemnych korzyści — jak przystało między ludźmi pracy.

Dwa miliony Waszych synów i córek, Waszych braci i sióstr znalazło już w Polsce Ludowej pracę w przemyśle, budownictwie i administracji. Wasi synowie i bracia wraz z całą bohaterską polską klasą robotniczą, odbudowują serce ojczyzny ludowej — Warszawę, budują Nową Hutę i setki innych ogromnych fabryk. Wznoszą szkoły, w których kształcą się dzieci chłopskie z każdej gromady. Budują Polskę silną i światłą, zdolną bronić swojej niepodległości i zdolną bronić pokoju — w oparciu o liczną już rodzinę wolnych narodów, której przewodzi potężny Związek Radziecki.

Pomyślcie: owoce naszej pracy chcieliby zniszczyć podżegacze wojenni — bankierzy amerykańscy i hitlerowscy generałowie z Niemiec zachodnich. Przypomnijcie sobie czasy rządów obszarniczo - kapitalistycznych, kiedy miliony chłopów szło na tułaczkę za chlebem, kiedy nędza dziesiątkowała polską wieś, kiedy kryzysy rujnowały setki tysięcy gospodarstw, kiedy pasibrzuchy poniewierali godnością chłopa i nie było pracy dla ludzi w fabrykach.

Pomyślcie: ile pomyślnych zmian przyniosła nam władza ludowa, jak wielkim dziełem jest nasz Plan Sześcioletni.

Masy chłopskie nie pozwolą aby garstka kułaków i spekulantów kalała honor milionów chłopów pracujących. Na wezwanie Rządu Rzeczypospolitej Ludowej, na ustawę o dostawach obowiązkowych odpowiedzą jak na prawdziwych Polaków i demokratów przystało.

ODPOWIEDZĄ POWIĘKSZENIEM HODOWLI I TUCZU W SWOICH GOSPODARSTWACH.

ODPOWIEDZĄ MASOWYM KONTRAKTOWANIEM NADWYŻEK.

ODPOWIEDZĄ RZETELNYM USTALENIEM PLANU DOSTAW I CZUWANIEM, ABY ŻADEN KUŁAK CZY KOMBINATOR NIE UCHYLIŁ SIĘ OD OBOWIĄZKU.

ODPOWIEDZĄ TĘPIENIEM WROGIEJ PLOTKI I ODDAWANIEM OSZCZERCÓW W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Przykład dadzą chłopi — członkowie PZPR i ZSL. Aktywiści nasi powinni pierwsi poznać dokładnie nowy system dostaw i kontraktacji, wyjaśnić go wszystkim sąsiadom, ułożyć i zaproponować całoroczny plan dostaw żywca i zachęcić do kontraktowania nadwyżek. Wy towarzysze PZPR-owcy. Wy koledzy z ZSL-u będziecie w pierwszych szeregach dobrych gospodarzy, świadomych obywateli, nieubłaganych wrogów machinacji i propagandy kułacko - spekulanckiej.

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI, FUNDAMENT POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

NIECH ŻYJE BRATERSTWO I POMOC WZAJEMNA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW.

NIECH ŻYJE PLAN SZEŚCIOLETNI — WSPÓLNE DZIEŁO POLSKICH ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW.

Komitet Centralny PZPR

Naczelny

Komitet Wykonawczy ZSL

Naród chiński nie boi się gróźb agresorów

Dokończenie ze str. 1.

Następnie przemówił premier Państwowej Rady Administracyjnej i min. spraw zagranicznych Chin Ludowych — Czou En-lai.

Narody Chin i Zw. Radzieckiego wraz z miłującymi pokój narodami całego świata obchodzą dziś drugą rocznicę podpisania układu chińsko-radzieckiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej — oświadczył na wstępie Czou En-lai. **Podpisanie tego układu jest wydarzeniem ogromnej wagi historycznej. WIELKI SOJUSZ CHIN I ZSRR, JEDNOCZĄCY 700 MILIONÓW LUDZI, JEST NIEZWYCIĘŻONĄ SIŁĄ.**

Czou En-lai podkreślił, że podstawowe zadanie tego układu polega na tym, by „zapobiec wspólnie wskrzeszeniu imperializmu japońskiego i powtórzeniu się agresji ze strony Japonii lub któregokolwiek innego państwa, które połączyłoby się w jakiejkolwiek bądź formie z Japonią w aktach agresji", jak również na tym, ażeby „utrwalać pokój i powszechne bezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie i na całym świecie".

Wydarzenia ostatnich czasów wykazały — powiedział mówca — że właśnie imperialiści amerykańscy i ich satelici uzbrajają obecnie militaryzm japoński, prowadzą w stosunku do Chin i Zw. Radzieckiego politykę wrogą, zagrażają Azji, przygotowują nową wojnę agresywną na jeszcze większą skalę.

Naród chiński, który rozgromił agresorów japońskich i obalił reakcyjną władzę Kuomintangu, który zadał porażkę imperializmowi amerykańskiemu w Korei, nie boi się gróźb i zdecydowany jest udaremnić agresywne plany imperializmu amerykańskiego i jego satelitów. Narody Chin i ZSRR przewidziały od dawna te agresywne plany.

Wielki sojusz chińsko-radziecki — oświadczył na zakończenie Czou En-lai — rokuje Dalekiemu Wschodowi i całemu światu pokój i szczęście. Niechże zespolą się jeszcze bardziej narody Chin i ZSRR wraz z narodami Azji i narodami całego świata w walce o trwały pokój i o powszechne bezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Zwycięstwo nasze jest niewątpliwe.

Podczas akademii przemawiał również ambasador radziecki w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn. Podkreślił on, że narody dwóch wielkich państw świata — ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej — obchodzą niezmiernie doniosłą rocznicę dnia, kiedy połączyły się one na zawsze więzami przyjaźni i sojuszu, tworząc tak potężną siłę utrwalenia pokoju na całym świecie, jakiej nie znały dzieje ludzkości.

Zamach na wicepremiera Iranu

PARYŻ (PAP). 16 b.m. na życie wicepremiera Iranu — Hussein Fatemi dokonano zamachu. Sprawca Nommed Mohammad został ujęty. Urzędowo podają, że stan wicepremiera jest b. poważny.

Ze Świata

● **MOSKWA.** Związek Pisarzy Radzieckich zorganizował dyskusję nad nowymi książkami pisarzy polskich — Brandysa i Bartelskiego. W styczniu br zorganizowano wieczór poświęcony współczesnej literaturze polskiej oraz wieczór poświęcony prozie polskiej i jej walce o pokój.

◆ **SZTOKHOLM.** 16 bm. rozpoczął się w Szwecji Miesiąc Obrony Pokoju. Szwedzki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił apel do narodu, wzywając go do wzmożenia walki przeciwko zbrodniczym planom imperialistów.

◆ **NOWY JORK.** W stanie Floryda skazany został na karę śmierci 24-letni Murzyn W. Irving. Wyrok wydany został na podstawie fałszywego oskarżenia.

◆ **PARYŻ.** W Tunisie odbędzie się wkrótce masowy proces przeciwko 160 osobom, które wzięły udział w strajku powszechnym i w manifestacjach protestacyjnych przeciw kolonizatorom francuskim.

◆ **NOWY JORK.** Min. sprawiedliwości USA postanowiło wydać w ręce rządu greckiego sekretarza generalnego federacji zw. zaw. marynarzy greckich w St. Zjednoczonych — N. Kaludisa. Kaludisowi grozi pewna śmierć.

Zgon Bronisławy Marchlewskiej

14 bm. zmarła w Moskwie **Bronisława Marchlewska**, jedna z najstarszych działaczek polskiego ruchu rewolucyjnego, najbliższy towarzysz życia i walki Juliana Marchlewskiego.

Urodzona w roku 1866 w Warszawie, rozpoczęła swą działalność w szeregach polskiej klasy robotniczej po rozbiciu „Wielkiego Proletariatu".

Zmuszona emigrować, udaje się do Szwajcarii, gdzie równocześnie z Julianem Marchlewskim, Różą Luksemburg i in. studiuje na uniwersytecie zurichskim.

Kiedy w roku 1893 polska klasa robotnicza w walce z nacjonalizmem PPS tworzy własną, proletariacką, rewolucyjną Partię — Socjaldemokrację Królestwa Polskiego, Br. Marchlewska wstępuje do jej szeregów.

Po powrocie do Warszawy pracuje nielegalnie. Następnie wspólnie z Julianem Marchlewskim, ściganym przez policję carską, wyjeżdża do Niemiec.

W 1905 r., gdy wybucha rewolucja, wraca do kraju. Partia powierza jej opiekę nad więźniami.

W 1909 roku zmuszona jest wraz z J. Marchlewskim opuścić kraj. W Berlinie pomaga Marchlewskiemu w jego pracy redakcyjnej w „Czerwonym Sztandarze".

Po rewolucji niemieckiej 1918 r. Bronisława Marchlewska razem z Julianem udają się do Moskwy. Tutaj Bronisława zostaje wykładowcą wyższych uczelni, prowadzi pracę naukową.

Odszedł człowiek, który całe życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu, który wiele lat poświęcił zbieraniu i opracowaniu tak drogiej ludowi polskiemu spuścizny po Julianie Marchlewskim.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE KATOWICKIE

Nr 7 (159) — 17 lutego 1952

Wiesławów, Rybicki, gawęd, z Wielińskim, to bajdziarz wspólnowołaczów w swojej kosmi, w niskowiczy przedowali przy. Do r. 1951 Rybicki był nadbo. A ów co mówi dziś o projekcie Konstytucji, pokazując z dumą „Pana Tadeusza" otrzymanego za pilność w nauce. Chociaż się, że w projekcie Konstytucji jest, to wszyta jest dla wszystkich, nie wiemym przykładzie: „wolność", „równość", „braterstwo", dokładniejszych jest wmiejscowić: czytania i pisania. Dla mi to, i ukwiła wielka ludowa. Bogyn gwarantuje ona to samo w nowej Konstytucji.

„To się pokaże"

Pod tym tytułem „Syrena" wystawiła w Warszawie wielki program „superrewiowy", którego koncepcję opracowali: Z. Gordowa, K. Rudzki, W. Sagiad, C. Szpakowicz i H. Tomaszewski. Oto fragment jednego ze skeczów: Churchill (T. Okoń) i Truman (W. Jankowski) ukazują się widzom po zakończeniu „Transakcji", którą przeprowadzili, siedząc piszami do widowni Maski J. Zaruby.

Reporter (J. Bielenia) przeprowadza z dojarką (B. Halmirską) wywiad, z którego nawet „krowa się śmieje". Jest to satyra na dziennikarzy podrabiających słowa nasączowane „uczonymi" frazesami obłupom czy robotnikom, z którymi przeprowadzają „autentyczne" wywiady.

To „rozkoszne dziewiąki" — to spektakularci wykupujący strukcyjne nowszy w CDD. Od lewej: M. Radkowska, J. Bielenia, S. Górska, A. Życki i S. Wolński.

W tej scenie publiczność ogląda samą siebie. Jest to „transmisja telewizyjna" z meczu bokserskiego, będące satyrą na zachowanie się niesfornych kibiców sportowych. Od lewej: E. Wiśniewski, M. Łącz, B. Halmirska, A. Dymsza i A. Życki.

HUMOR

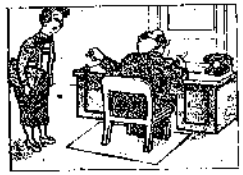

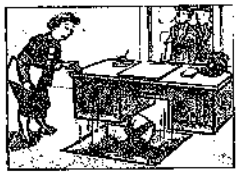

Racjonalizatorski pomysł, który obarcjemy pewnym dyrektorom niedostępnym dla interesantów.

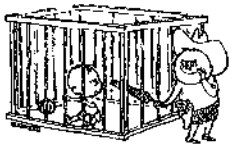

— Psst! Tym pilnikiem możesz przepiłować kraty swego więzienia!

— Przestań szczytać sobie. Ten kapelusz kosztował tylko 30 zł.

CZY ZNASZ PROJEKT KONSTYTUCJI?

7 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Te cztery zdjęcia (reprodukowane już w poprzednich numerach „Dodatku") są ilustracjami do pewnych artykułów projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zadaniem Czytelników jest określenie artykułów Konstytucji, do których odnoszą się zdjęcia.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 26 lutego br. pod adresem redakcji „Życia Warszawy" z dopiskiem na kopercie „7 Konkurs Dodatku Ilustrowanego". Za trafne rozwiązanie przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.

MODA

Licząc się coraz wyraźniej ze względami praktycznymi moda tegoroczna faworyzuje specjalnie bluzki. Zastosowanie bluzek staje się obecnie uniwersalne, bo widzimy je nawet w nowych kompletach „na najbardziej uroczyste okazje". Bardzo twórczą nowością w kroju wielu bluzek są niewysokie stojące kołnierzyki w rodzaju pokazanych na dzisiejszych naszych modelach 3 i 4.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za słowo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, NB, C.O.P.A. (Kozakowski, Myślowski, Hartwig) W. Piotrowski, Z. Malek, F. Frankowski, oraz obsługa własna.

Zakłady Drukarskie i Wielkodrukownia RSW „PRASA" Warszawa, Marszałkowska 3/5.

Tysiące ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa bierze obecnie udział w dyskusji nad projektem Konstytucji. Dyskutują z hutnicy z Zawiercia. Oto moment wymiany poglądów między członkami brygady J. Hartwiga, która w IV kwartale ub. roku zajęła I miejsce we współzawodnictwie

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

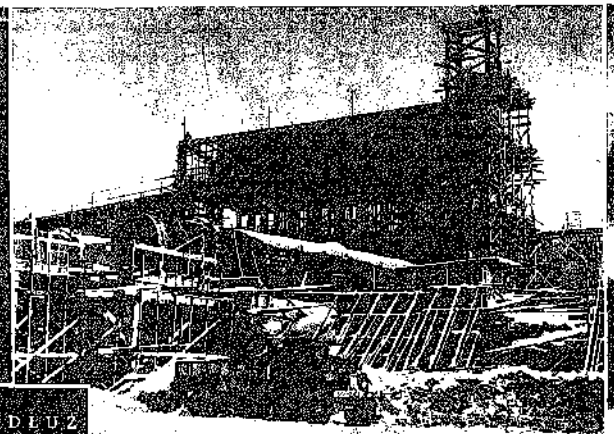

Art. 3 projektu Konstytucji zapewnia narodowi polskiemu stały rozwój i wzrost sił wytwórczych kraju poprzez jego uprzemysłowienie. Oto fragment budowy jednego z gigantycznych obiektów Planu 6-letniego: wielkiej huty cynku w okolicach Olkusza. Już w tym roku pierwsze piece podejmą produkcję

W ciągu całego roku do sanatoriów w Szczawnie Zdroju przybywają chłopi z całej Polski, kierowani na kurację przez ZSCh. Troskliwą opieką lekarską otaczani są chorzy we wszystkich ośrodkach leczniczych naszego kraju. Tę opiekę gwarantuje ludziom pracy Art. 69 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

KULIGIEM PRZEZ PUSZCZĘ

Za 33 złote cały dzień na saniach, w odmiętonej Puszczy Białowieskiej, 450 osób wzięło udział w wycieczce, zorganizowanej przez „Życie Białostockie" i „Orbis", a sfinansowanej z funduszów socjalnych białostockich zakładów pracy. W programie tej imprezy było m. in. zwiedzanie rezerwatu tarpanów i muzeum puszczańskiego oraz występy zespołów artystycznych. Kulig przez puszczę udał się znakomicie i pozwolił białostoczanom spędzić niedzielę na wesołej zabawie. Kulig, który dawniej był symbolem huncwących „zajezdów" szlacheckich, dziś jest dostępny dla ludzi pracy.

To tylko fragment wesołej nawałkady, liczącej ponad 150 sań. Ostatnie wyjeżdżają dopiero z puszczy, gdy pierwsze dotarły już do pałacu w Białowieży

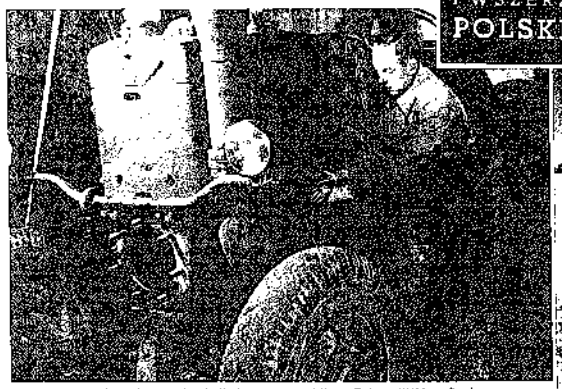

Minęła już połowa lutego, do akcji siewnej coraz bliżej. Załoga POM w Środzie postanowiła do końca tm. przeprowadzić remonty maszyn rolniczych. Brygadzista J. Polowczyk wraz ze swym „chłopcami" wykonuje już 160 proc. normy. Od pracy jego brygady i tysięcy brygad w innych POM-ach i SOM-ach zależy sprawne przeprowadzenie niezwykle doniosłej w tym roku wiosennej akcji siewnej

1000 uczestników zgromadziły 10 Harcerskie Igrzyska Zimowe urządzone w Wiśle i w Katowicach pod hasłem. Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie. Oto fragment biegu patrolowego dla starszych chłopców.

Bez zdolności pomoc techniczna cra zdj. główny mechanik Koj objaśnia racjonalizatorom rysunek techniczny i bogatą bibliotekę — posiada Klub Techniki i Racjonalizacji w Wytw. Konstr. Stalowych w Chorzowie. Takich klubów jest w Polsce wiele. Art. 65 projektu Konstytucji zapewnia racjonalizatorom specjalną opiekę państwa

Prowadzi kulig naczelnik [illegible] i nakłania podchwytują wycieczkowicze i przez puszczę leci choralny śpiew „Nu pruwo most, na lewo most..."

— A tuż za tym krakiem czyha wilk? Roześmiane twarzyczki uczestniczek kuligu świadczą jednak, że był to tylko... nasz fotoreporter

NIEMCY NIE CHCĄ REMILITARYZACJI NIEMIEC

Pamiętacie? Tak (poniżej) wyglądał hitlerowski Parademan przed wojną — tak wyglądały pułki hitlerowskie wkraczające do Polski we wrześniu 1939 r. A oto nowy Parademan (obok) kadry pułków hitlerowskich dowodzonych przez starych generałów hitlerowskich, w stanowiących trzon tzw. armii europejskiej. Nowy Wehrmacht, organizowany przez USA jako najważniejsze narzędzie agresji amerykańskiej w Europie, ma inne mundury i inne sztandary, niż dawniej — ale duch pozostał taki sam: Drang nach Osten, walka o „niemiecki wschód", jak już oficjalnie nasze ziemie zachodnie nazywa pan Adenauer. Lewicowe siły, przeciwstawiające się amerykańskim planom wojennym i remilitaryzacji Niemiec, rosną na całym świecie. Niemiecka Republika Demokratyczna zagraża drogi snarkobierczom Hitlera. Również w samych Niemczech zaczyna się silny jest opór przeciw nowej wojnie — tym bardziej. Niemcy nie zapomnieli [illegible] ostatniej wojny

Symbol: Baron Krupp von Bohlen und Halbach, niemiecki magnat przemysłu zbrojeniowego i jeden z tych, którzy finansowali Hitlera serdecznie ściska dłoń swego przyjaciela i wyżej. A oto (obok) wdzięczny młodego Krappa uwięzione wstawiają po wyjściu z więzienia, które opuścił dzięki swoim nowym współsiłkom, dzięki nowym przyjaciołom niemieckich faszystów dzięki kapitalistom amerykańskim.

Ale nie większość narodu niemieckiego przeciwstawia się wskrzeszeniu Wehrmachtu i polityce wojennej. W Niemczech zachodnich, tak jak we wszystkich krajach zach. Europy, rośnie opór ludu przeciw zbrojeniom i wojnie. Zdjęcie przedstawia więc robotników Hamburga, którzy przeprowadzali strajk protestacyjny przeciwko remilitaryzacji, odmawiając wyładowania broni amerykańskiej.

Oświata i kultura dla wsi

Państwo Ludowe prowadzi szeroką akcję upowszechnienia kultury. Dzięki wysiłkom Państwa książka dociera dziś do najdalszych zakątków Polski. Liczne spółdzielnie produkcyjne posiadają własne stałe biblioteki.

Na zdjęciu biblioteka w przodującej w woj. gdańskim spółdzielni produkcyjnej „Zdobycz Chłopska". Spółdzielnia ta jest całkowicie zradiofonizowana, posiada też czytelnię i świetlicę.

Na zdjęciu spółdzielcy przeglądają książki w bibliotece zespołowej.

Nowy system skupu żywca:

1) zapewni zaopatrzenie ludności w mięso i tłuszcze
2) umożliwi dalsze zwiększenie hodowli

Wywiad z ministrem Rolnictwa J. Dąb-Kociołem

Minister Rolnictwa Dąb-Kocioł udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu o nowym systemie kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych. (Szczegóły podajemy na str. 1).

— Jakie są główne cele i zadania nowego systemu kontraktacji i obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych?

— Nowy system skupu żywca oparty na dostawach obowiązkowych i wydatnie zwiększający korzyści z kontraktacji ma na celu zapewnienie niezbędnego i systematycznego zaopatrywania ludności pracującej miast i wsi w mięso i tłuszcze i dalsze systematyczne zwiększenie hodowli — tej najbardziej opłacalnej i dochodowej dziedziny gospodarki chłopskiej.

System ustalania obowiązków dostaw w zależności od liczby hektarów użytków rolnych jest dużym bodźcem do zwiększenia hodowli przez rolników.

Weźmy dla przykładu dwóch 5-hektarowych gospodarzy żyjących ze sobą w sąsiedztwie. Mają oni jednakowe działki i jednakowy wymiar dostaw obowiązkowych żywca. Rzecz jasna, że ten, który lepiej gospodaruje, wygospodaruje więcej paszy, wyhoduje więcej sztuk trzody chlewnej na swojej działce i po sprzedaniu ilości obowiązkowej takiej samej, jak jego sąsiad, będzie mógł większą nadwyżkę zakontraktować na korzystnych dla siebie warunkach.

W ten sposób każdy rolnik jest zainteresowany w tym, aby jak najbardziej rozwijać hodowlę w swoim gospodarstwie i tym samym podnosić swoje dochody. Nowy system zapobiegnie dotychczasowej anarchii w produkcji zwierzęcej, która narażała rolnika-hodowcę na straty, a ludność pracującą w mieście na wielką nierównomierność w zaopatrzeniu.

Ileż to razy chłop-hodowca w wyniku plotek, nieuzasadnionych pogłosek i rozmaitych szacherek spekulanta padał ofiarą przeróżnych niespodzianek, wyzbywał się maciory, przepłacał lub tracił na prosiętach, zmniejszał chów i hodowlę z wielką szkodą dla siebie i państwa. Nowy system ustalający minimum niezbędnej sprzedaży państwu, przyznający premie chłopom za terminową dostawę i zapewniający dalsze premie hodowcom kontraktującym nadwyżki, jest bodźcem dla uporządkowania rynku i stałego wzrostu hodowli.

Nowy rozszerzony system zakupu zwierząt rzeźnych jest jednakowy dla wszystkich, a więc sprawiedliwy. Znosi bowiem nierównomierność w wykonywaniu obowiązków wobec państwa, jaka w dziedzinie dostaw żywca faktycznie jeszcze istniała. Świadomi chłopi w zrozumieniu, że jest to ich obowiązek społeczny i patriotyczny, zakontraktowali trzodę chlewną i odstawiali sztuki w terminie, gdy tymczasem kułacy-spekulanci i ulegająca ich złym wpływom część rolników — szkodząc krajowi, a więc i chłopom pracującym — uchyla się dotąd od kontraktacji trzody chlewnej, uprawia spekulację mięsem i utrudnia w ten sposób państwu skup koniecznych dla miast ilości mięsa i tłuszczu.

Nowy system zmusi do obowiązkowych dostaw żywca bogaczy-spekulantów i tych wszystkich, którzy w trudnym dla gospodarki narodowej okresie myśleli tylko o nabiciu własnej kieszeni, działając na szkodę gromady, na szkodę państwa.

— Od czego zależy wysokość dostaw obowiązkowych?

— Podstawą do ustalania wysokości dostaw jest ilość hektarów użytków rolnych, tj. gruntów ornych, łąk, pastwisk, ogrodów i sadów, posiadanych przez dane gospodarstwo oraz państwowa norma dostaw żywca na jeden hektar użytków rolnych, ustalona dla każdego powiatu.

Normy dostaw z hektara ustalone są w zależności od stanu hodowli i warunków gospodarczych powiatu. Normy te nie są wysokie, wynoszą bowiem od 20 kg. do 40 kg. od ha rocznie. Dzięki temu wykonać dostawy mogą nie tylko gospodarstwa, które prowadzą intensywną hodowlę, ale i te, które mają słabiej rozwiniętą hodowlę.

Terminy dostaw uchwala Prezydium GRN na podstawie opinii aktywu gromadzkiego biorąc pod uwagę faktyczne możliwości każdego hodowcy. We wszystkich gromadach odbędą się zebrania, na których zostaną szczegółowo wyjaśnione warunki i terminy dostaw oraz ulgi przysługujące poszczególnym grupom rolników.

— Na jakich warunkach odbywają się dostawy obowiązkowe?

— Za sztuki trzody chlewnej dostarczone w obowiązkowych dostawach rolnik otrzymuje dotychczasową cenę skupu, a ponadto za terminową dostawę premię w wysokości 10 proc. oraz prawo nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca.

Rolnik sprzedający państwu swoje nadwyżki żywca trzody chlewnej ponad wysokość obowiązkowej dostawy otrzymuje lepsze warunki, a mianowicie premię w wysokości 20 proc. ceny skupu, a ponadto prawo do nabycia 2 kg. węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca.

— Na jakich warunkach rozwijać się będzie obecnie kontraktacja trzody chlewnej?

— Przede wszystkim należy stwierdzić, że wszyscy, którzy zawarli kontrakty przed 15 lutego, tj. przed wprowadzeniem dostaw obowiązkowych, korzystają ze wszystkich dotychczasowych przywilejów, związanych z kontraktacją. Tak więc otrzymują oni 5 proc. dodatek do ceny, premię w wysokości 1,20 zł od kg, 300 kg węgla i 100 kg paszy od sztuki, oraz zachowują prawo do ulg w podatku gruntowym i w planowym skupie zboża, przewidzianych ustawą o podatku gruntowym i ustawą o planowym skupie zboża. Ponadto — i to należy szczególnie mocno podkreślić — sztuki kontraktowane dostarczone od 1 lutego do 1 lipca będą im policzone na poczet dostaw obowiązkowych.

Nowy skup żywca wprowadza szczególnie korzystne warunki kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej ponad obowiązkowe dostawy i zapewnia chłopom-hodowcom specjalne przywileje.

Za trzodę chlewną zakontraktowaną po dniu 15 lutego 1952 roku ponad dostawy obowiązkowe rolnik otrzymuje oprócz obowiązującej ceny skupu premię w wysokości 30 proc. oraz za każdy kilogram dostarczonego żywca po 4 kg. węgla i 60 dkg. paszy treściwej, ulgę w podatku gruntowym w myśl ustawy podatkowej i ulgę w planowym skupie zboża w myśl ustawy. Ponadto za dostarczone sztuki bekonowe dochodzi premia za terminową dostawę.

Rolnik zawierający kontrakt na nadwyżki trzody chlewnej ma prawo nabycia połowy węgla i paszy treściwej tytułem zaliczki.

Tak więc nowy system wpłynie niewątpliwie nie tylko na dalszy wzrost kontraktacji trzody chlewnej, ale i na jej upowszechnienie. Należy zaznaczyć, że nowy system wprowadza wielką dogodność dla rolników, którzy mogą kontraktować ponad dostawy obowiązkowe bądź całe sztuki, bądź ich powyżej 80 kg. wagi żywej trzody chlewnej jako uzupełnienie do pełnej sztuki.

Nowy system, dając bardzo korzystne warunki kontraktowania nadwyżek żywca ponad obowiązkowe dostawy, stanowi wielką zachętę dla pracowitych i sumiennych chłopów-patriotów do pomnażania hodowli, do podniesienia produkcji rolnej. Z tym powinniśmy się też liczyć w nadchodzącej kampanii siewnej. Wygospodarowanie jak największego plonu zbóż — powinno w każdym gospodarstwie iść w parze z pracą nad utworzeniem jak największego zasobu pasz. Dlatego nie zaniedbamy żadnej drogi, żadnego środka w nadchodzących siewach, aby podnieść produkcję rolną, aby przyśpieszyć krok za naszym przemysłem socjalistycznym, aby wzmocnić spójnię między ludem pracującym miast i wsi.

Razem z naszymi braćmi robotnikami będziemy pracować nad zwiększeniem siły naszej Ojczyzny.

Na naszej fali

...i »Rzymowi« też się nie podoba

Wobec tego, że we wszystkich europejskich filiach „Głosu Ameryki" modne jest teraz ujadanie na projekt naszej Konstytucji, również niejaka pani Andrzejkowska, tym razem z rozgłośni rzymskiej, uważała za stosowne zakomunikować światu, co ona, pani Andrzejkowska, sądzi na ten temat. A sądzi źle.

Pani Andrzejkowska przeczytała w prasie polskiej wypowiedź robotnicy Marii Baranowskiej, i tak ją poucza o tym, co kobiecie przystoi, a co nie:

„Pani Maria Baranowska jest spawaczką w stoczni gdańskiej. Chwali sobie swój zawód, a nawet fakt, że państwo pozwala kobietom pracować we wszystkich dziedzinach, to znaczy, że nie chroni kobiet od prac ciężkich. Baranowska wyraża żal do władz przedwojennych, że w szkolnym wieku pomagała już w pracach na roli. Brawo obywatelko, ale dzieci Polski Ludowej was wyprzedziły. Przeczytajcie w „Trybunie Ludu" sprzed półtora roku, jak to całe klasy szkół powszechnych maszerowały w okolice Warszawy wykopywać chłopom kartofle. Jako 13-letnia dziewczynka ob. Baranowska zarabiała pilnując dzieci, otrzymywała za to mieszkanie i utrzymanie, dobry wikt, dobry opał i równowartość jednej pary butów. Dziś niejeden ojciec rodziny byłby szczęśliwy, gdyby mógł mieć za swoją ciężką pracę mieszkanie, żywność bez kartek w dużej ilości, światło, opał lub równowartość obuwia".

Pani Andrzejkowska mija się — delikatnie mówiąc — z prawdą. I to już, gdy twierdzi, że w Polsce państwo ludowe „pozwala kobietom pracować we wszystkich dziedzinach". Natomiast prawdą jest, że przed wojną w Polsce państwo burżuazyjne nie pozwalało kobietom pracować... we wszystkich dziedzinach. Pod tym względem pani Andrzejkowska ma rację.

Wystarczy wziąć do ręki jeden numer przedwojennej gazety, żeby się przekonać, jak bardzo ma rację pani Andrzejkowska. Ot, weźmy np. dzienniki z dnia 27.I.1934 r. — dla analogii, jako że my teraz w prasie radzimy nad konstytucją, a właśnie w dziennikach z 27.I.1934 r. ukazały się sprawozdania z posiedzenia sejmowego, na którym wniesiona została pod obrady ówczesna, sanacyjna konstytucja. Otóż w tych samych numerach gazet znajdujemy następujące notatki, odnoszące się do troskliwej opieki państwa burżuazyjnego nad pracą kobiet:

TRAGEDIA 15-LETNIEJ DZIEWCZYNY W WOŹNIKACH
Z BRAKU PRACY RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG

Dnia 22 bm. usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod pociąg osobowy w pobliżu stacji w Woźnikach, 15-letnia Leokadia Wilczyńska z Niemojewa pod Sieradzem. Na szczęście jednak maszynista pociągu Jan Drzewior w ostatniej chwili zauważył leżącą na torze dziewczynę i zdążył maszynę zatrzymać zaledwie na kilka metrów przed desperatką. Sprowadzona do magistratu w Woźnikach Wilczyńska ze łzami w oczach żaliła się, że przybyła pieszo na Śląsk w poszukiwaniu pracy, której jednak nie znalazła. W końcu popadła w tak straszną nędzę, że postanowiła rozstać się z życiem".

I tegoż samego dnia w rubryce „Wypadki" można było przeczytać:

„19-letnia Maria Chęcińska, bez pracy, otruła się nadmanganianem potasu.

24-letnia Walerła Witkowska, robotnica, otruła się sublimatem.

33-letnia Marta Kuźmierkówna, bez pracy, napiła się esencji octowej.

26-letnia Joanna Kupiecówna, bez pracy, napiła się esencji octowej".

Oto, jak znakomicie sanacyjna Polska dbała o to, żeby się kobiety nie przepracowywały.

Można by temat rozszerzyć i przypomnieć, jak ówczesna Polska nie tylko kobiet, ale i mężczyzn nie dopuszczała do ciężkiej a także lżejszej pracy, można by przypomnieć, ilu było bezrobotnych i w jaki to sposób, gdy o pracę się upominali, państwo „przekonywało" ich za pomocą kul policyjnych. Przecież pan premier Sławoj-Składkowski w r. 1936, gdy w kilku miastach obficie polała się krew robotnicza, oświadczył, z właściwą temu mężowi stanu prostotą: „Policja strzela i strzelać będzie" — ale zostańmy przy rzymskiej pani Andrzejkowskiej i jej dobrych radach, udzielanych kobietom.

Otóż pani Andrzejkowska ma odwagę porównywać los chłopskiego dziecka, które nieraz w wieku kilku lat już musiało pracować na roli czy paść bydło i to bynajmniej nie zawsze swojej rodziny, lecz bogatszego chłopa; pani Andrzejkowska śmie porównać los dziecka, które w najlepszym razie kończyło 2 — 3 oddziały szkoły wiejskiej a o dalszej nauce marzyć nie mogło — z losem młodzieży szkolnej dzisiejszej Polski, która, korzystając w szerokim zakresie z prawa do nauki, z opieki państwa, ze stypendiów itd., latem przez jedną czy kilka niedziel pomagała chłopom, traktując tę pracę jako obowiązek społeczny, a bardzo często jako przyjemną rozrywkę!

Ten argument pani Andrzejkowskiej jest tak... — bądźmy uprzejmi — naiwniutki, że nie warto z nim polemizować.

Ciekawy jest natomiast ostatni argument pani Andrzejkowskiej. Że, mianowicie, kobietom było w Polsce tak dobrze przed wojną, bo przecież nawet 13-letnia dziewczynka mogła lekko zarobić jako „piastunka" na utrzymanie, mieszkanie, buty itd. Po pierwsze nawet i to nie było ani lekkie, ani łatwe do zdobycia, jak wskazuje choćby cytowana rubryka „Wypadków". A poza tym — tu wylazła cała klasowa treść ideologii pani Andrzejkowskiej. Dla chłopskiego dziecka najwłaściwszą karierą to kuchnia jaśnie pani, czyli — mówiąc językiem pani Dulskiej i pani Andrzejkowskiej — „kariera „garnkotłuka"...

Ma pani Andrzejkowska rację, pisząc, że dziś niejeden ojciec rodziny nie potrafi jeszcze zarobić dostatecznie dużo, aby starczyło na utrzymanie całej rodziny łącznie z dobrym wiktem, butami itd. Ale rzecz w tym, że dziś na ogół na utrzymanie całej rodziny pracuje nie jeden ojciec tylko. A zresztą, co jest ważniejsze, miarą, jak bardzo zmieniły się dziś szanse życiowe kobiet i dzieci z klasy robotniczej, i jak bardzo zmieniły się ich pojęcia o swojej roli i swojej pracy — jest fakt, że dziś w Polsce bardzo trudno jest znaleźć pracownice domowe czy „piastunki". Nie wśród 13-letnich dzieci oczywiście — 13-letnie dzieci, szanowna pani Andrzejkowska, w Polsce Ludowej chodzą do szkoły! — lecz wśród kobiet dorosłych. Wolą pracować w fabryce — uważają, że tak jednak jest lepiej.

Reasumując — dziwimy się, że „Głos Ameryki" czy też jego rzymska filia... płaci pani Andrzejkowskiej „mieszkanie i utrzymanie, dobry wikt, dobry opał i równowartość jednej pary butów".

Wilczek.

POROZMAWIAJMY

Lekarze — racjonalizatorami

— Trzeba mieć żelazne zdrowie, by leczyć się w ZLP — mówią ubezpieczeni, zgłaszający się po poradę w ambulatoriach, lub wzywający lekarzy do domu.

— Trzeba mieć żelazne zdrowie, by leczyć ubezpieczonych — odwzajemniają się lekarze ZLP.

Niestety jedni i drudzy mają rację. Cóż — liczba ubezpieczonych zwielokrotniła się, a liczba lekarzy — przeciwnie — zmniejszyła. W tych warunkach jest oczywiście jedno wyjście. Właściwie wykorzystywać pracę lekarzy (ale jej nie nadużywać!). Nie obarczać i tak przeciążonych lekarzy zbędnymi zajęciami administracyjno-biurowymi i zrobić wszystko, by ułatwić im leczenie chorych.

*

Pisze nam dr. J. G.:

„Jakże nam, lekarzom rejonowym ZLP, utrudnia pracę brak jakiejkolwiek lokomocji. Ileż więcej moglibyśmy zrobić wizyt na mieście, mając do dyspozycji samochód. A tak — często nie jesteśmy w stanie obsłużyć wszystkich zgłoszonych chorych. Bo przecież osoby, które mamy odwiedzić mieszkają w odległości jednego, dwu a nieraz i więcej kilometrów.

Czy instytucje, których praca kończy się o 3 lub 4 g. p. p. nie mogłyby użyczyć swych samochodów lekarzom ZLP?"

*

Pisze nam dr. J. St.:

„Dla przebiegu leczenia w wielu chorobach wielkie znaczenie ma sposób zachowania się chorego. Proponuję, aby lekarzy wyposażyć w zapas wydrukowanych wskazówek dla chorych i ich otoczenia. Oto przykładowo kilka tematów do opracowania: jak się powinien zachować chory na gruźlicę, na reumatyzm, na cukrzycę, jak pielęgnować i żywić dziecko chore na odrę, anginę itp."

*

Obydwa racjonalizatorskie pomysły lekarzy przekazujemy pod właściwy adres, t. j. do Wydziału Zdrowia Stołecznej Rady Nar., a przede wszystkim do Ministerstwa Zdrowia.

I po cichu dodamy, że drugi projekt, dotyczący wskazówek, podobno pokutuje od roku w tymże Ministerstwie, nie tylko nie doczekawszy się realizacji, ale nawet odpowiedzi. m.-p.

PRZEKRÓJ TYGODNIA

Przeciw odbudowie Wehrmachtu w jakiejkolwiek formie

DEBATA w parlamencie francuskim nad sprawą armii europejskiej wykazała rosnącą niepopularność polityki partii „amerykańskich". Autorzy projektu armii europejskiej wysunęli go w październiku 1950 r., gdy stało się jasne, iż Amerykanie zdecydowani są odbudować w całej pełni zachodnio-niemieckie siły zbrojne pod dowództwem generalicji hitlerowskiej.

Od samego początku jasną było rzeczą, iż główną rolę w tej „armii europejskiej" będzie odgrywała jej część niemiecka i dowodzący nią generałowie hitlerowscy, którzy cieszą się zaufaniem Waszyngtonu. Niemniej jednak francuscy reakcyjni politycy, tonąc w morzu faktów, świadczących, że „armia europejska" to nic innego, jak Wehrmacht plus posiłkowe oddziały zachodnio-europejskie — kurczowo chwytają się słomki propagandowego łgarstwa, że armia europejska, to rzekomo jakaś „gwarancja" przeciw apetytom imperializmu niemieckiego w stosunku do Francji.

W trakcie debaty parlamentarnej część deputowanych niekomunistycznych uznała za konieczne wystąpić przeciw odbudowie Wehrmachtu i przeciw błazeńskim próbom zamaskowania tej odbudowy przez nazwanie odrodzonej armii imperializmu niemieckiego — niemieckimi siłami zbrojnymi w armii europejskiej.

Szczególne wrażenie wywarło oświadczenie byłego więźnia hitlerowskich obozów koncentracyjnych, mieszczańskiego posła Heuillarda, który, potępiając remilitaryzację Niemiec, oświadczył:

„Nie chcę, aby moi synowie pełnili służbę u boku synów katów ich ojca. Nie chcę, aby stali się wspólnikami generała hitlerowskiego von Stuelpnagla (komendanta Paryża za czasów okupacji — Red.). Nie wolno przyczyniać się do odbudowy Wehrmachtu, do tworzenia tzw. „armii europejskiej".

Jak bardzo poszczególne ugrupowania burżuazyjne, nie wyłączając prawicowych socjalistów, obawiają się opinii publicznej, świadczy fakt, że wysuniętych zostało aż pięć różnych projektów rezolucji w sprawie armii europejskiej, aprobujących ją, ale z różnymi „zastrzeżeniami". Właśnie te „zastrzeżenia" mają na celu wybielenie stronnictw w opinii społeczeństwa.

Przedstawiciele Partii Komunistycznej i postępowy deputowany, Pierre Cot, wysunęli wniosek, wypowiadający się stanowczo przeciw wszelkim zbrojeniom Niemiec, łącznie z odbudową Wehrmachtu pod płaszczykiem „armii europejskiej". Jak było do przewidzenia, reakcyjna większość parlamentu francuskiego odrzuciła wniosek komunistyczny. Nie zyskał jednak również większości żaden ze wspomnianych pięciu wniosków partii proamerykańskich. Wysunięty został poza tym wniosek, popierający stanowisko rządu. Wniosek ten, z którym Faure związał kwestię zaufania, ma być przegłosowany w sobotę.

Oto próbka argumentacji, zawartej we wniosku prorządowym:

„Zgromadzenie Narodowe zaleca rządowi zapewnić, żeby oddziały francuskie, wchodzące w skład europejskiej wspólnoty obronnej, były w każdym czasie co najmniej tak silne, jak każdego innego państwa członkowskiego. Stosunek sił w ramach wspólnoty europejskiej ma być przy tym utrzymany na takim poziomie, aby wkład francuski nie przekraczał możliwości Francji".

Trudno o bardziej nonsensowny postulat. Oddziały francuskie, które wejdą w skład „europejskiej wspólnoty obronnej", nie mogą być słabsze od sił zbrojnych jakiegokolwiek bądź innego państwa uczestnika tej armii, a więc, konkretnie biorąc, Niemiec zachodnich, co ma niby zabezpieczyć Francję przed przewagą Wehrmachtu. Jednym tchem zaś dodaje się, że wkład francuski nie może przekraczać możliwości Francji. Jasne jest, że, ponieważ możliwości Niemiec bońskich w dziedzinie potencjału zbrojnego są o wiele większe od możliwości Francji burżuazyjnej — kierownictwo wojsk Paktu Atlantyckiego tego zastrzeżenia poważnie traktować nie będzie. Z tego, oczywiście, zdaje sobie sprawę rząd Faure'a, ale innych lepszych chwytów — dla oszukania Francuzów — widocznie już nie ma do swojej dyspozycji.

Głos demokracji niemieckiej

Perspektywa rozpętania niszczycielskich sił militaryzmu niemieckiego budzi zaniepokojenie nie tylko wśród Francuzów, ale i samych Niemców. Rośnie w Niemczech zachodnich opór przeciw remilitaryzacji, przeciw groźbie wciągnięcia narodu w odmęty katastrofy wojennej. Świadczy o tym coraz bardziej wzmagająca się kampania przeciw ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz walka o zjednoczenie kraju. W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera pismo, skierowane przez rząd NRD do czterech mocarstw okupacyjnych, w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd NRD podkreśla, że naród niemiecki, w pełni świadom swej winy za wojnę hitlerowską, głęboko pragnie pokoju oraz jedności państwowej i ekonomicznej. Pragnie on żyć w zgodzie z wszystkimi narodami świata.

Nie trudno stwierdzić głęboką różnicę między pokojowymi i przepojonymi duchem przyjaźni do wszystkich sąsiadów deklaracjami rządu NRD, a buńczucznymi, pełnymi pychy hitlerowskiej i nienawiści do sąsiadów oświadczeniami polityków z Bonn. Żądania wysunięte przez rząd NRD w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami odpowiadają zarówno interesom pokoju światowego jak i samego narodu niemieckiego. Rząd NRD — stwierdza wspomniana nota do czterech mocarstw — „będzie energicznie walczył przeciwko wszelkim próbom odrodzenia militaryzmu niemieckiego, który grozi wciągnięciem Niemiec do nowej wojny światowej. Wojna ta oznaczałaby jednocześnie dla narodu niemieckiego wojnę bratobójczą oraz zagładę Niemiec". Tak więc walka przeciw remilitaryzacji Niemiec, prowadzona przez światowy obóz pokoju, splata się ściśle z walką, prowadzoną w imię tych samych celów przez demokrację niemiecką.

Przemawiając na konferencji prasowej, premier NRD Grotewohl wskazał ponadto, że polityka, prowadzona przez władców bońskich, nie jest polityką niemiecką, ale amerykańską. Droga, zalecana przez NRD, droga zjednoczenia Niemiec, to jednocześnie droga porozumienia Niemiec ze wszystkimi narodami.

Nie ulega wątpliwości, że imperializm amerykański i jego europejscy satelici będą napotykali coraz silniejszy opór w swoich planach przekształcenia Europy w pobojowisko.

Rocznica historycznego układu

Od zagadnień europejskich przejdźmy do Azji. 14 bm. upłynęła druga rocznica zawarcia układu radziecko-chińskiego. W ciągu tych dwóch la[t] Chiny Ludowe, dzięki gigantycznem[u] wysiłkowi społeczeństwa wyleczone[-]go z raka kuomintangowskiego ro[z]kładu i dzięki pomocy Związku Ra[-]dzieckiego zajęły należne im miejs[ce] na świecie. Układ radziecko-chińs[ki] zapewnił Chinom Ludowym pom[oc] Związku Radzieckiego w odbudow[ie] wieloletnich zniszczeń wojennych [i] przyczynił się do ogromnego wzros[tu] sił obozu pokoju. Londyński „Time[s"] w artykule poświęconym roczni[cy] układu radziecko-chińskiego stwie[r]dza, że gdy układ ten został podpis[a]ny dwa lata temu oznaczał on na[j]większe przesunięcie układu sił [na] świecie od czasu Rewolucji Paździ[er]nikowej. (Przesunięcie, oczywiście, [na] rzecz obozu antyimperialistyczne[go,] obozu pokoju)... Wydarzenia ost[at]nich dwóch lat wskazują, że oba r[zą]dy mają wiele powodów do tego, [a]by uroczyście obchodzić rocznicę [za]warcia układu.

W ten sposób ocenia burżuazy[jny] londyński „Times" znaczenie przy[ja]źni radziecko-chińskiej z punktu [wi]dzenia polityki międzynarodow[ej.] Jest to ocena niewątpliwie słus[zna,] choć bardzo nieprzyjemna dla o[bo]zu wojny. Im bardziej bowiem w[zra]stają siły państw obozu antyimpe[ria]listycznego, im ściślejsza staje [się] współpraca między nimi, tym bar[dziej] maleje groźba sprowokowania w[ojny] przez obóz imperialistyczny i tym [pew]niejsi zwycięstwa swojej sprawy [czu]ją się bojownicy pokoju na [całym] świecie.

Z. B[...]

ŚWIAT się ZMIENIA

Świecące grzyby

Świecące grzyby

Do ciekawych okazów świata grzybowego należą grzyby świecące. Odkrycie tego rodzaju grzybów zostało dokonane w połowie 19 wieku przez uczonego Gardnera.

Grzyby te znalazł Gardner na liściach karłej palmy pod miastem Natividade w Brazylii. Promieniują one matowo-zielonawe światło o takiej intensywności, że w ciemności przy kilku takich grzybach można czytać. Specjaliści zaliczyli te okazy grzybowe do rodziny Agaricus.

Wkrótce potem inni uczeni donieśli o istnieniu dalszych rodzajów grzyba świecącego. I tak: Lauterer w roku 1900 opisał świecący grzyb australijski (Panus incandescens), Alpine w tym samym roku doniósł o podobnym okazie, nazwanym Pleurotus candescens itd.

W południowej Europie i w Niemczech rośnie również — co prawda rzadkiej — okaz grzyba świecącego, nazywany grzybem drzew oliwnych (Pleurotus olearius DC).

Grzyb ten rośnie na pniach lub kikutach drzew liściastych, np. dębów i kasztanów. Piękne okazy zostały znalezione w okolicy Czarnego Lasu (Schwarzwald) w Niemczech. Na stronie spodniej kapelusza grzyb ten posiada delikatne listki. Ma kolor żółtawo-brązowy i jest bardzo podobny do zwykłego kurka, tylko znacznie większy. Jeżeli rośnie samotnie, może być wzięty za kurka, co jest bardzo niebezpieczne, gdyż grzyb ten jest trujący. Na południu spotyka się go często na drzewach oliwnych.

Ciekawym zjawiskiem jest świecenie w ciemności całej jego strony spodniej pod kapeluszem. Intensywność świecenia jest tak duża, szczególnie u okazów młodych, że można przy jego świetle odczytać duże litery oraz fotografować grzyb w jego własnym świetle.

Początkowo sądzono, że owe grzyby świecą tylko w stanie rozkładu, bliższe badania wykazały jednak, że pogląd ten jest niesłuszny. Młode okazy świecą na górnej części powierzchni owocowej, tzn. świeci warstwa owocowa na listkach kapelusza. Stare grzyby świecą natomiast na powierzchni ogonka, a po złamaniu — w jego wnętrzu.

O naturze światła, wytwarzanego przez grzyby świecące oraz o jego istotnej przyczynie, nic bliższego na razie nie umiemy powiedzieć. Jest to „światło zimne", zaliczane do dziedziny „bioluminescencji" i podobne do światła, wydawanego przez robaczki świętojańskie.

mgr J. S.

Mogą i muszą być naprawione

skutki suszy jesiennej

Lektorzy upowszechniania wiedzy rolniczej przeprowadzają obecnie pogadanki dyskusyjne w całym kraju. Głównym ich tematem jest m. in. sytuacja ozimin, które wymagają specjalnej opieki z powodu suszy, jaka panowała w ciągu ub. lata i jesieni.

Susza utrudniła w wielu wypadkach prawidłowe przygotowanie roli pod zasiew, a następnie spowodowała opóźnienie wschodów. Oziminy nie zdążyły przed zimą rozkrzewić się, ani należycie zakorzenić.

Skutki suszy mogą i muszą być naprawione przez zabiegi pielęgnacyjne na wiosnę. Zabiegi te, wypróbowane już przez postępowych rolników, znalazły pełne potwierdzenie w doświadczeniach naukowych.

Już zimą zaczynają się prace pielęgnacyjne na oziminach. Utworzoną na powierzchni śniegu skorupę lodową trzeba zniszczyć przy pomocy wału kolczastego, ciężkich bron itp., gdyż skorupa taka uniemożliwia przenikanie powietrza do roślin i może spowodować ich wyginięcie.

Wyginięcie ozimin w miejscach niżej położonych może też spowodować i woda, gromadząca się w okresie topnienia śniegów. Wodę trzeba więc odprowadzić rowami i przegonami, oczyszczonymi ze śniegu.

O ZWYŻKĘ PLONÓW ŻYTA I PSZENICY

Najwcześniej zaczyna rosnąć żyto. Trzeba je wzmocnić nawozami azotowymi (saletra lub saletrzak). W miarę obsychania ziemi na glebach zwięźlejszych i zlewnych stosuje się bronowanie, co wzmoże krzewienie żyta, jeśli nie nastąpiło ono w jesieni. Nie bronuje się żyta na glebach lżejszych, a niemożliwe jest ono na polach obsychających powoli, gdyż żyto już wystrzelające tu w pędy może ucierpieć od bronowania.

Pszenica rozwija się na wiosnę wolniej, niż żyto, a krzewi się całkowicie dopiero na wiosnę. Bezpośrednio przed bronowaniem trzeba ją zasilić saletrą, a bronuje się w chwili, gdy rola za broną nie maże się, lecz rozkrusza i pokrywa małymi bryłkami.

W podobny sposób stosować należy bronowanie na polach rzepaku (brony lżejsze) oraz jęczmienia ozimego. W miarę wzrostu rzepaku — na międzyrzędzia idą spulchniacze. Jednocześnie musi być prowadzona walka ze szkodnikami, a głównie z pchełką ziemną, w późniejszym zaś okresie — ze słodyszkiem rzepakowym.

Ten zabieg pielęgnacyjny, jakim jest bronowanie, ma na celu spulchnienie wierzchniej warstwy ziemi, która — dzięki pokryciu się bryłkami — nie dopuści do utraty wody wskutek parowania z głębszych warstw. W dodatku rola, z której woda nie paruje, szybciej ogrzewa się. Wreszcie brona niszczy młode chwasty, miesza z glebą wysiany nawóz, a przez powierzchowne uszkodzenie roślin powoduje zwiększenie ich krzewienia.

Wszystko to razem sprzyja lepszemu rozwojowi oziminy, a w rezultacie — zwyżce plonu.

ROŚLINY ZASTĘPCZE

Oziminy silnie przerzedzone z powodu niesprzyjających warunków zimowania trzeba zaorać i pola zasiać roślinami zastępczymi. Ale nie będą się tu nadawać rośliny jare, takie, jak: pszenica, owies i inne, wymagające orki zimowej i bardzo wczesnego siewu. Na zaorane oziminy nadają się rośliny takie, jak: ziemniaki, rośliny oleiste jare, proso, gryka, a w lepszych stanowiskach — kukurydza.

Na glebach pulchniejszych wystarczy po przepadłych oziminach użycie kultywatora, natomiast na glebach zlewnych i zwięzłych — trzeba stosować płytką orkę pod siew roślin zastępczych.

NA MIEJSCACH PUSTYCH

Puste miejsca w oziminach (czyli tam, gdzie nie wzeszły lub są silnie przerzedzone), muszą być ponownie obsiane ponownie. Unikniemy dzięki temu zachwaszczenia.

Do podsiewania pustych miejsc w oziminach, a także w koniczynie i lucernie, nadają się rośliny, które nie przeszkodzą roślinom przewidzianym na te miejsca w roku następnym. I tak: puste miejsca w oziminach zbożowych będą dosiane zbożem, w rzepaku — roślinami o podobnym oddziaływaniu na glebę, a w koniczynie i lucernie — roślinami pastewnymi, zwłaszcza trawami i seradelą, którą można wysiać po silnym zbronowaniu pola.

Gleba pod seradelę musi być przy tym zaszczepiona bakteriami, a to — przez rozsianie gleby, wziętej z pola, na którym w ostatnim roku uprawiana była seradela.

Pielęgnowanie koniczyn i lucerny na wiosnę polega na ich bronowaniu. Zabieg ten trzeba powtórzyć po każdym pokosie.

Wszystkie te zabiegi pielęgnacyjne dadzą nam w rezultacie zwyżki plonów, niwelując w bardzo znacznym stopniu skutki suszy jesiennej.

Dr J. G.

Produkujemy szkło piankowe metodą polską

W nowoczesnym budownictwie coraz szerzej stosowane jest szkło.

Szklane bloki, czyli — wewnątrz puste prostopadłościany — są wytrzymałe, jak wypalone cegły. Można więc, stosując cementową zaprawę, budować z nich ściany i przegrody. W salach operacyjnych i pomieszczeniach szpitalnych np. wyposażonych w szklane ściany, łatwo jest zachować bezwzględną czystość.

W Związku Radzieckim wytworzono ostatnio płyty szklane o wytrzymałości 900—2.000 kg na 1 cm kw., zwane stalinitem.

Arkusz stalinitu o grubości 10—12 cm, położony na podporach, wytrzymuje ciężar ładownego samochodu.

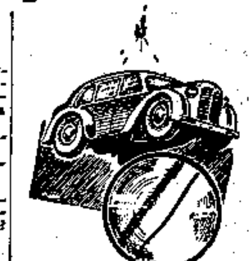

Cienki sznurek ze szklanych nici utrzymuje ciężar samochodu. Średnica nitki szklanej jest 3 razy mniejsza od bawełnianej.

Szklane płyty licowe, szklane dachówki, gzymsy, pilastry, poręcze schodów i inne szczegóły konstrukcyjne domów, mogą być dowolnego kształtu i koloru.

Materiał ten opiera się działaniu czasu skuteczniej, niż granit i może stać się bardziej estetyczny niż marmur.

SZKLANA TKANINA

W budownictwie znalazła też zastosowanie szklana tkanina. Tworzy się ją z nitek szklanych, a nitki otrzymujemy, wytłaczając rozpaloną szklaną masę przez płytę z wielokowatymi otworami.

Nitka szklana jest nadzwyczaj cienka, jej średnica może wynosić zaledwie 3—7 mikronów (mikron — jedna tysiączna milimetra), podczas gdy nitka jedwabna ma 10—21 mikronów średnicy, a bawełniana 12—40.

Nici szklane są miękkie, elastyczne i nadzwyczaj wytrzymałe, wytrzymalsze niż nici stalowe. Tkaniny, sporządzone z nitek szklanych są złym przewodnikiem elektryczności i odporne chemicznie.

SZKLANA WATA

Szklana wata jest cieplejsza, niż watolina, używana do zimowych okryć. Jest cieplejsza, gdyż 1 m sześc. tej waty zawiera tylko 40 proc. masy, a pozostałą objętość wypełnia powietrze, zawarte między włóknami.

Jeśli przestrzeń kilkucentymetrowej szerokości, zamkniętą dwiema szklanymi płytami, wypełnimy szklaną watą, otrzymamy ścianę cieplejszą, niż mur grubości dwóch i pół cegieł.

Szklana wata jest wieczna.

SZKŁO PIANKOWE

Jako materiał konstrukcyjny produkowane jest też szkło piankowe. Jest to gąbczasta masa, o połowę lżejsza od wody.

Szkło piankowe, użyte jako materiał wypełniający żelbetowe lub stalowe konstrukcje, zmniejsza — w porównaniu z normalną cegłą — obciążenie fundamentów kilkadziesiąt razy.

Ten nowy materiał stosowany jest też jako okładzina ocieplająca, jako ciepłe, niepalne i przeciwakustyczne pokrycie stropów. Nadaje się do izolacji stalowych części konstrukcyjnych, do robót okładzinowych itd. Daje się ono łatwo i trwale barwić.

Jako materiał niepalny i niepodatny na działanie np. gryzoni — nadaje się szkło piankowe do budowy spichrzy i elewatorów zbożowych. Można je łatwo obrabiać narzędziami stolarskimi: piłować, strugać, toczyć, można w nie wbijać gwoździe, wkręcać śruby itd.

METODA POLSKA

W roku ubiegłym nagrodę państwową II stopnia otrzymała trójka naszych inżynierów: Leon Winogradow, Zyg. Domański i Jan Chmieleński, za opracowanie po raz pierwszy w Polsce oryginalnego sposobu produkowania szkła piankowego.

Produkcja szkła piankowego polega na spienianiu sproszkowanego szkła za pomocą środków pianotwórczych, mineralnych lub organicznych. Metoda polska, opracowana przez wyżej wymienionych, polega na produkcji sposobem ciągłym, to znaczy — na wytwarzaniu gotowego wyrobu ze szkła piankowego w jednym piecu.

Eksperymentalna produkcja szkła piankowego w skali przemysłowej została już u nas uruchomiona.

W Związku Radzieckim jednym z twórców technologii masowej produkcji szkła piankowego jest prof. I. J. Kitajgrodzki, który za prace swe odznaczony został premią stalinowską I stopnia, w 1950 r.

W oparciu o jego doświadczenia opracowali nasi laureaci nową, wyniszczą metodę produkcji pianki szklanej.

Arkusz stalinitu nie pęka, mimo obciążenia naładowanym samochodem.

L. S.

Od pozycji wiszącej do naddźwiękowej kabiny

Kiedy dziś wygodnie zasiadamy w fotelu samolotu komunikacyjnego, jest nam zimą ciepło, a w lecie chłodno. Nie słyszymy ogłuszającego huku motorów. Korzystamy z warunków wręcz luksusowych.

Ale pierwsze samoloty nie miały w ogóle wyraźnie oddzielonej kabiny, tylko miejsca dla „awiatora" i ew. pasażera. Nie wszyscy piloci kierowali samolotem w pozycji siedzącej: Bracia Wright (1903 r.) stosowali pozycję leżącą, a Lilienthal i Polak Tański (1896 r.) wisieli pod swoimi szybowcami.

Samoloty odrzutowe o szybkości ponad 1.000 km/godz. mają kabinę dla załogi w przodzie, nie psującą już zupełnie linii opływowych.

W pierwszych konstrukcjach lotniczych musiały wystarczyć pilotowi i pasażerowi prymitywne foteliki, ustawione na skrzydle w sposób bardzo podobny do miejsca pilota na współczesnym nam szybowcu ABC, służącym — jak wiadomo — do nauki najprostszych podstaw latania. Piloci święcie ubrani więc byli b. ciepło, z tradycyjnym olbrzymim szalem i „cyklistówką", wciśniętą na głowę daszkiem do tyłu.

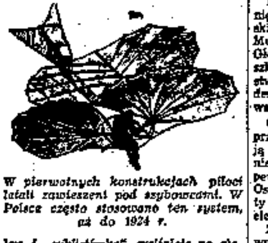

W pierwotnych konstrukcjach piloci latali zawieszeni pod szybowcami. W Polsce często stosowano ten system, aż do 1924 r.

Jednak wzrost szybkości samolotów, dążenie do zapewnienia pilotowi wygody w pracy i wymagania aerodynamiczne sprawiły, że zaczęto budować specjalne kabiny dla załogi.

Kabiny otwarte dały szereg korzyści: znacznie lepsze wyczyny samolotu, dogodne umieszczenie przed pilotem przyrządów kontrolnych i zegarów. Miały one początkowo formę łódek, umieszczonych na skrzydłach. Później stały się częścią kadłuba samolotu. Tylko głowa i ramiona pilota i pasażera poddane były uderzeniom powietrza, reszta ciała była już zupełnie osłonięta.

Z biegiem czasu otwór górny zmniejsza się, dodany zostaje wiatrochron, coraz bardziej wygodny jest fotel i przyrządy sterowania. Kabina otwarta panowała w lotnictwie długie lata: mniej więcej od r. 1909 do 1933 r.

Następnym, krótkim etapem były samoloty komunikacyjne, w których kabina pilota była nadal otwarta, a tylko pasażerowie siedzieli w kabinie zamkniętej. Maszyny o tak niezwykłym, śmiesznym obecnie, zestawieniu spotykało się b. często aż do roku 1939.

Pierwszymi jaskółkami kabin zamkniętych były samoloty-olbrzymy rosyjskie sprzed I wojny światowej: „Ilia Muromiec" (1913 r.) i „Grand" (1912 r.). Główną wadą ich było: tłuczenie się szkła przy lądowaniach i niebezpieczeństwo lotu przy złej pogodzie (śnieg deszcz, mgła), kiedy to okna kabiny stawały się nieprzejrzyste.

Obecnie górna część, a często też przód i boki kabin zamkniętych posiadają ściany wykonane z dużych arkuszy niełukącego się szkła organicznego, zapewniającego wspaniałą widoczność. Oszklenie kabiny zabezpieczone od utraty przezroczystości przez podgrzewanie elektryczne.

Zastosowanie silników odrzutowych wpłynęło na dalsze przeobrażenie kabiny. Staje się ona coraz niższa, o opływowym kształcie kroplowym. Stopniowo, zamiast kabiny tłoczonej z jednego wielkiego arkusza szkła organicznego, wprowadzają konstruktorzy kabiny naddźwiękowe, nie wystające już zupełnie z bryły kadłuba, a osłony ich wykonane są ze szkła kwarcowego.

„Breguet", na którym Orliński i Kubiak odbyli w 1926 r. etapowy przelot Warszawa — Tokio — Warszawa (22.600 km) miał obie kabiny otwarte.

W tym stopniowym rozwoju pomieszczenia dla załogi i pasażerów, od skromnego fotelika do pięknej, przezroczystej kabiny o kształcie opływowym — charakterystyczne jest stałe przodownictwo samolotów komunikacyjnych.

Dopiero w kilka lat po wprowadzeniu na stałe kabin zamkniętych przez lotnictwo cywilnych linii lotniczych, zastosowane zostały one do samolotów sportowych, a następnie wojskowych. Tutaj jednak mniejszą rolę odegrał wzgląd na wygodę załogi, a większą — korzyści, jakie daje kabina zamknięta. Osiąganie bowiem szybkości większych niż 350 km/godz. i loty wysokościowe są w ogóle nie do pomyślenia w kabinach niezamkniętych, czy choćby tylko częściowo otwartych.

J. Kędzierski

Na półkach księgarskich

O wykorzystanie ścieków

ROLNICZE WYKORZYSTANIE ŚCIEKÓW MIEJSKICH I PRZEMYSŁOWYCH — mgr. inż. Leonard Skibniewski. Warszawa 1951 r. PFW Wydawnictwo Komunikacyjne.

Rozdział „Przykłady rolniczego wykorzystania ścieków w Polsce" opracował dr inż. Jan Wierzbicki.

Książka mgr. inż. L. Skibniewskiego jest obszernym podręcznikiem i w dużej mierze wypełnia lukę, istniejącą w naszej literaturze technicznej.

Praca oparta została na obszernej literaturze współczesnej i omawia szereg zagadnień, związanych z rolniczym wykorzystaniem ścieków, a więc: skład chemiczny ścieków, ich wpływ na rośliny i glebę, uzyskiwane efekty na polach irygowanych, doprowadzanie ścieków na pola irygacyjne, urządzenia techniczne itd.

Książka ma charakter wybitnie praktyczny: dane liczbowe, przykłady wykonanych urządzeń, odpowiednio zestawione tabele, pozwolą wykorzystać podręcznik przy projektowaniu i użytkowaniu urządzeń dla oczyszczania ścieków na miejskich polach irygowanych.

Książka ukazuje się na półkach księgarskich w chwili, gdy Polska stoi u progu wielkiego rozwoju przemysłu i urbanizacji kraju, co — wobec zwielokrotnienia ścieków — grozi zanieczyszczeniem naszych rzek.

W walce z tym zanieczyszczeniem rolnicze użytkowanie ścieków miejskich odegra poważną rolę, a jednocześnie zwiększy wybitnie plony rolne. (m)

Odpowiedzi Lekarza

Ob. Józef NOWAKOWSKI Kraków. Opisywane przez Ob. objawy wydają się świadczyć o istnieniu choroby „paradentozy". Stosowane leczenie jest właściwe, ale sama choroba wymaga wiele cierpliwości.

Co do leczenia stawu kolanowego, trudno mi się wypowiedzieć, ponieważ nie wiem, na jakim tle wystąpiło zapalenie. Nie jest wykluczone, że wiąże się ono ze schorzeniem dziąseł. Można by spróbować kuracji salicylowej (duże dawki, pod nadzorem lekarza).

Ob. Zuzanna ZAWADZKA. Choroba, o której Ob. pisze, istotnie jest nieuleczalna w tym sensie, że medycyna nie zna jeszcze lekarstwa, które by usuwało wszystkie objawy. Jednak przy odpowiednim leczeniu można uzyskać zahamowanie postępu choroby, a nawet cofanie się objawów.

Radzę udać się do Kliniki Chorób Nerwowych Akademii Medycznej w Warszawie, ul. Nowogrodzka 59 (Państwowy Szpital Kliniczny).

J. P. Warszawa. Na zasadzie tylko wyniku badania szybkości opadania krwinek nic można jeszcze nie powiedzieć, ponieważ nie jest to odczyn specyficzny — zmiany w szybkości opadania występują przy najróżniejszych chorobach. Wynik z dnia 22 stycznia wykazuje przyśpieszenie opadania krwinek. Wskazane jest szczegółowe badanie lekarskie, w szczególności ginekologiczne i prześwietlenie płuc.

7)

— Jesteśmy na miejscu, — powiedział Trnec i zahamował.

Pełni napięcia, z zainteresowaniem przyglądali się miejscowości, która miała się stać ich nowym domem. Słońce, skłaniające się ku zachodowi, było jeszcze dość silne, by rozjaśnić białe mury budynków. Leżało na dachach, błyszczące i spokojne, rzucało ich cienie z wystającymi kominami na obie szosy, które wiły się przez miasto. Ta, którą przyjechali, wspinała się na zbocze górskie i znikała w lasach; druga, zbiegająca z prawej strony, ześlizgiwała się w bok, w dolinę. Domy stały rozrzucone tuż przy nich, bardziej skupione tylko w miejscu, gdzie obie szosy się przecinały.

Miasteczko było ciche i nierzeczywiste jak obraz. Powietrze nad nim nie drgało, z kominów się nie dymiło. Kilka postaci ledwie widocznych na dalekim narożniku, stało nieruchomo.

Antosz wyciągnął powietrze ze ściśniętych płuc i przemówił pierwszy:

— Grünbach. Należałoby zmienić tę nazwę. Na pewno dawniej miało nazwę czeską.

Jak tylko Trnec się zatrzymał, Rejzek wstał i patrzył ponad głowami towarzyszy. Nic się tu nie zmieniło przez te siedem lat, zupełnie nic. Tylko Halske pokrył na nowo dom łupkową dachówką na miejsce dawnej papy i przy fabryce tekstylnej pod zboczem stanął długi parterowy budynek. Nie było go dawniej. Pewno magazyny. Spojrzenie Rejzka przeskakuje z domu na dom, jakby je liczył. Wszystkie stoją na miejscu, i ten, który wzrokiem omijał najdłużej, też tam jest. Stoi, jak dawniej, na lewym narożniku, gdzie rozchodzą się obie szosy. Wygląda czysto i schludnie, jak tego dnia, gdy się ojcem po raz ostatni za nim obejrzeli.

— Wygląda to tu wspaniale, — wyraził swe zadowolenie Trnec, zsuwając czapkę na tył głowy. — Ale miasteczko zawsze nazywało się Grünbach. Bywałem w tych stronach przed wojną. Jakbyś to chciał zmienić? Zielony Potok? Nonsens.

— Miasteczko nazywało się Potoczna, — odezwał się znowu Rejzek, — jeszcze w połowie zeszłego stulecia. Ojciec znalazł tę nazwę gdzieś w książkach.

— No i patrzajcie, — zirytował się Antosz. — Z Potocznej zrobili sobie Grünbach i zadowoleni. Ale takie rzeczy — to oni zawsze umieli robić!

— Umieli robić wszystko, jeśli chodziło o kaleczenie, czy zabijanie, — rzekł Trnec. — Ale i to się skończyło. Zobaczysz, jak się będą przed nami gięć. Nie umieją znosić porażki.

— Mieli nikczemną burżuazję i nie potrafili się jej oprzeć, — wtrącił Bagar. — Najpierw feudałów, potem burżuazję. Oni z nich zrobili to, czym są dziś.

— Nie warto ich różniczkować, — odparł Trnec. — W tej chwili wszyscy dojrzeli do paru dobrych kopniaków.

— To się dopiero pokaże, — powiedział Antosz.

— Co to za dom, ten na rogu ulicy?

— To jest nasz hotel, — odparł Rejzek trochę przyduszonym głosem, — ojciec powinien był dożyć tej chwili.

— Powinien był. I mój brat także. Wszyscy, których zabili, powinni by powstać z grobu i przyjść, zobaczyć, jak to się z nimi skończyło.

— Et, gadanie, — machnął ręką Antosz, — tym się nic nie naprawi. A nas zostało jeszcze dosyć, żeby im za to zapłacić! A co to za dom na przeciwko waszego, po drugiej stronie ulicy?

— Warsztat samochodowy Halskiego.

— Od tej chwili ja jestem jego panem! — rozpromienił się Antosz. — Popatrzcie, akurat na skrzyżowaniu i jest tam benzynowa pompa!

— A ten dom pod zboczem, to fabryka tekstylna Röhliga, prawda? — spytał Trnec zmuszając głos do obojętności.

— Tak, — odrzekł Rejzek. — A ten komin za zboczem na lewo, to była fabryka wstążek. Dobudowali ją w trzydziestym siódmym roku. Tam prawdopodobnie będzie ta fabryka łożysk kulkowych.

— Pal ją sześć, — machnął ręką Trnec. — Założę się, że nigdy nie będzie należeć do nas. Rosjanie ją zabiorą. Najpierw musimy zabezpieczyć tekstylną fabrykę.

— Najpierw musimy się porozumieć ze starostą. On nam powie wszystko, co będzie potrzebne.

— Zatrzymajmy się u nas, w hotelu, — zaproponował Rejzek. — Tam dowiemy się wszystkiego.

— Owszem, to jest dobra myśl. Jedziemy!

Zawarczał starter i silnik ruszył. Trnec włączył drugi bieg i maszyna hucząc basem zjeżdżała wolno ze stoku, jakby badając niepewny grunt. Rejzek wpijał palce w szwy spodni. Muszę być spokojny, nikt nie powinien poznać, co się ze mną dzieje. Ciekaw jestem, czy jest tam, czy uciekła. Nikt z nich nie wie, co to dla mnie znaczy. Wracam do domu, do swego. Wszyscy oni to bydlęta. Każdy z nich myśli tylko o tym, co gdzie ukraść. W duchu już wypędzają ludzi z domostw. Ale co mnie obchodzą jedni i drudzy? Niech ich wypędzą, zamordowali mi ojca, mogą ich nawet wytłuc do nogi. Może i ja będę musiał wypędzać, i co gorsza — rodzoną matkę. Ale ja mam prawo to zrobić, nie zajmuję cudzego domu, tylko swój własny. To nie złodziejstwo, to moje prawo, nie muszę nic w siebie wmawiać, jak oni. Antosz zabierze Halskiemu warsztat, Trnec fabrykę tekstylną, ja nie muszę nic nikomu odbierać, mam tu swoje. Tylko tego Bagara nie mogę zrozumieć. Jest bolszewikiem i nic nie chce. Co to znaczy, że nic nie chce? Dlaczego? W tym coś jest. Ale co mnie to obchodzi! I tak będą miał dość swych kłopotów.

Lekko falujące w podmuchu wolnej jazdy, chorągiewki na chłodnicy opadły wzdłuż swych tyczek, i maszyna stanęła przed hotelem „Grünbach", jak głosiły zamazane złote litery na jego fasadzie. Cztery nieduże srebrne świerki ledwie się mieściły w małym ogródeczku przed domem. Wejściowe schody krył balkon, podparty czterema czworokątnymi słupami. Grupka ludzi, która stała na narożniku następnej ulicy, rozproszyła się i znikła wśród domków. Chudy jak tyczka młodzieniec został na miejscu trochę dłużej i spoglądał w stronę samochodu. Potem kilku długimi krokami przeszedł przez szosę i znikł za rogiem. Z okien i mansard domków zwieszały się białe pasy płócien. I nad hotelem Grünbach wydymał się biały sztandar kapitulacji!

(D. c. n.)

Choć trudno i czasem na wozie

Wystawy muszą dotrzeć na wieś

„...Prosimy Ministerstwo o wystawy i imprezy. Dzieci tutejsze bardzo się interesują sztuką pisze Kazik Sęgud ze szkoły podstawowej w Stajnem, pow. Chełm, który wraz z kolegami z klasy VI-ej odwiedził w końcu ub. roku wystawę objazdową pt. „Sztuka i życie”.

„...Od dawna w naszym powiecie ludność ma za mało dostępu do oglądania różnego rodzaju wystaw. Obecna wystawa ma dużo obrazów, które zapoznają oglądających z wielkim artyzmem naszych polskich malarzy. Prosimy więc, aby takie wystawy odwiedzały jak najczęściej nasze miasteczko” — stwierdza w liście ob. S. Bema z Krasnegostawu.

Takich listów i wypowiedzi napływa do Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Warszawie dziesiątki. Autorzy ich, mieszkańcy odległych miasteczek i osad, stwierdzają jednogłośnie, że każde odwiedziny wystawy objazdowej CBWA stały się dla ich miejscowości, dla nich samych, nienotowanym od dawna wydarzeniem kulturalnym.

CBWA organizuje wystawy plastyczno-dydaktyczne różnego typu. Mamy więc np. pokazy pt. „Polskie malarstwo współczesne”, „Karykatura i grafika”, „Sztuka i życie”, „Wielkopolska w sztuce”, „Walki wolnościowe w dziejach malarstwa, grafiki i rzeźby itp. Obejmują one prace oryginalne z zakresu grafiki i malarstwa współczesnego oraz reprodukcje barwne i fotografie dzieł klasycznych. Wszystkie one ułożone są według specjalnego scenariusza, uwzględniającego „nieprzygotowanie plastyczne” widza, którego wystawa ma dopiero w zagadnienia te wprowadzić.

O rozmachu i zasięgu akcji wystaw objazdowych świadczą cyfry z r. 1951, z których wynika, że w roku ub. zwiedziło je ogółem 206.000 osób i że czynne one były w 170 „wystawopunktach”.

Dział wystaw objazdowych CBWA posiada więc niewątpliwie dużą ruchliwość. Świadczy o tym zarówno różnorodność tematyki wystawowej, jak i trasy wystaw, które docierają do świetlic i klubów fabrycznych, do zapomnianych niejednokrotnie i oddalonych od ośrodków kulturalnych mieścin i miasteczek. Ale...

Ale jak dotychczas — CBWA nie dociera zupełnie na wieś, mimo, że jeszcze w roku ubiegłym planowano wielką akcję objazdowych wystaw plastycznych w świetlicach wiejskich. Akcja ta nie doszła do skutku. Dlaczego?

TRZEBA I MOŻNA ZNALEŹĆ WYJŚCIE

CBWA tłumaczy się przede wszystkim trudnościami transportowymi. Sprawa to istotnie niełatwa, gdyż CBWA nie dysponuje własnym taborem i zależne jest od kolei.

— „Cóż mamy robić; w jaki sposób dotrzeć na wieś — skoro i w miasteczkach zdarza się niejednokrotnie, że nie ma czym i nie ma komu przewieźć wystawy z dworca do świetlicy czy Domu Kultury — mówi kier. działu wystaw ruchomych, ob. Brzezyńska.”

Nie wszystkie także Powiatowe Wydziały Kultury przy Radach Narodowych wykazują dostateczne zainteresowanie przyjazdem wystawy. Często zdarza się (jak np. w Elblągu, Nowym Dworze, Lęborku i Kartuzach), że Wydział Kultury nie zada sobie nawet trudu, aby powiadomić ludność o przyjeździe wystawy...

Ale przeszkody tego rodzaju można przecież przezwyciężyć!

Jeżeli np. podejmie się odpowiednie kroki wobec kierowników pow. wydz. kultury, którzy nie doceniają należycie znaczenia społeczno-wychowawczego wystawy plastycznej, to wypadki niedbałego stosunku do organizacji pokazu plastycznego w danym powiecie zapewne się już nie powtórzą. Tym bardziej, że jak potwierdzają komisarze wystaw — większość referentów kulturalnych, a także i przewodniczących PRN-ów, jak np. przewodniczący PRN w Pucku — osobiście doplinowuje i pomaga, aby wszystko na wystawie było urządzone jak należy!

Można by też pomyśleć o zorganizowaniu kilku mniejszych kompletów reprodukcji obrazów, prac graficznych i karykatur, które nie sprawiają przy transporcie tak dużych trudności, jak prace oryginalne — i z tymi kompletami ruszyć na wieś.

Takie lotne wystawy, obejmujące kilkadziesiąt eksponatów mogłyby bowiem z powodzeniem obsłużyć najodleglejsze nawet wioski, gdyż do przewiezienia ich wystarczy zwykła dwukonna furmanka, której dostarczyć może każdy sołtys. Niewielkich rozmiarów reprodukcje zmieścić się mogą w każdej świetlicy gminnej, czy gromadzkiej.

PLASTYCY WOLĄ W WARSZAWIE

I jeszcze jedna sprawa. Latem ub. roku powstał projekt organizowania ruchomych wystaw obrazów jednego, lub dwóch plastyków, którzy mieli razem ze swymi pracami wyjechać w teren, do fabryk, kopalń i świetlic wiejskich. Projekt ten upadł jednak, gdyż Zw. Polskich Artystów Plastyków w ogóle nie zajął się wytypowaniem obrazów i autorów, którzy mogli by podjąć tę akcję.

Obojętność ze strony władz związkowych wobec tak istotnego zagadnienia jest co najmniej dziwna. Bo przecież plastycy wyjeżdżający w teren mogliby nawiązać bezpośrednią łączność z masowym odbiorcą dzieła sztuki, mogliby poznać jego potrzeby i upodobania.

Podobną akcję wyjazdów w teren prowadzi Zw. Literatów. Prowadzi z wielkim pożytkiem zarówno dla czytelników jak i dla autorów. Jest więc na czym się wzorować i wydaje się, że taka sama akcja przeprowadzona przez Zw. Plastyków wspólnie z CBWA — dała by niewątpliwie równie dobre i ciekawe wyniki.

A. W. Wysocki

W nocy tapczan — w dzień półka

W dzień wygląda jak biblioteczka. Na górnej półce ustawia się książki, lampę, jakiś kwiatek. Na noc otwiera się skrzynię — i jest wygodny tapczan. (Do art. poniżej). Foto Wł. Piotrowski.

Imponujący rozwój
szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej

Trzykrotnie więcej młodzieży niż przed wojną studiuje dziś na wyższych uczelniach Polski.

Dzięki troskliwej pomocy i opiece Państwa, synowie i córki robotników i chłopów pracujących stanowili już w r. 1950/51 na pierwszych latach studiów 63,5 proc. ogółu słuchaczy. Przed wojną odsetek tej młodzieży w szkołach wyższych był znikomy.

W Polsce Ludowej istnieją dziś 82 wyższe uczelnie, podczas gdy przed wojną było ich tylko 32.

Do końca ub. roku akademickiego przy wyższych uczelniach powołano do życia 86 instytutów naukowych, 38 instytutów uczelnianych i 116 katedr zespołowych. Przed wojną istniało w Polsce tylko kilka instytutów naukowo-badawczych.

Potężnej rozbudowie szkolnictwa wyższego towarzyszy rosnąca nieustannie pomoc państwa ludowego dla studiującej młodzieży. Ze stypendiów państwowych korzysta dzisiaj ponad 60 proc. ogółu słuchaczy, tj. z górą 15-krotnie więcej niż przed wojną. Do użytku młodzieży oddano 210 nowocześnie wyposażonych domów akademickich, rozporządzających ok. 30 tys. miejsc.

Państwo Ludowe zapewniło również młodzieży pełną opiekę lekarską na takich samych warunkach, jak ludziom pracującym oraz udostępniło wielu tysiącom studentów wypoczynek na wczasach.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Potrzebny tylko głośnik

Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej są zradiofonizowane. Posiadamy swoje fabryczne studio, skąd nadawane są płyty i komunikaty.

Niestety, nie wszędzie odbiór jest właściwy. W hali oddziału TP-4 umieszczony jest jeden głośnik, przez który albo nic nie słychać albo tak słychać, że nie słychać. Najczęściej muzyka z płyt to jeden zgrzyt i krzyk. Natomiast, gdy nadawane są komunikaty, to pracownicy nic nie słyszą. Badano już linię, sprawdzano głośnik i mikrofon, próbowano głośniej mówić — nic nie pomogło. Potrzebny jest tylko jeszcze jeden głośnik.

Wówczas będziemy wiedzieli o zapowiadanych zebraniach i innych komunikatach fabrycznych.

Nowak
ZWUT.

ŻYCIE SPORTOWE

II dzień Zimowych Igrzysk Olimpijskich

CSR — POLSKA 8:2

Ponad 30 tysięcy widzów zgromadziło się na stadionie Bislet w Oslo, gdzie 15 bm. odbyła się uroczystość otwarcia VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Po odegraniu fanfar olimpijskich na stadion wmaszerowały delegacje 30 państw uczestniczących w Igrzyskach.

Otwarcia Olimpiady dokonała księżniczka Ragnhild.

Po zapaleniu znicza olimpijskiego przez narciarskiego mistrza Norwegii sprzed pierwszej wojny światowej Bergendahla odegrano hymn olimpijski, po czym czołowy skoczek norweski Falkenger złożył w imieniu wszystkich uczestników mistrzostw, przysięgę olimpijską.

O godz. 13.00 w Norefjell (120 km od Oslo) odbyła się druga konkurencja alpejska — slalom gigant mężczyzn. Na trasie długości 2.300 m ustawiono 62 bramki. W konkurencji tej startowało 84 zawodników z 25 państw. Slalom nie przyniósł niespodzianek. Pierwsze cztery miejsca zajęli faworyci. Zwyciężył Norweg Eriksen w czasie 2:25.0 przed Austriakami Pravdą 2:26,9 i Spiessem 2:28,8.

Zawodnicy polscy, którzy startowali w slalomie-gigancie, zajęli środkowe miejsca w stawce 82 sklasyfikowanych uczestników tej konkurencji. Z Polaków najlepiej wypadł Dziedzic, który zajął 38 miejsce, uzyskując czas 2:50,3. Tuż za nim uplasował się Płonka z wynikiem 2:51,5. Roj zajął 41 miejsce, uzyskując czas 2:52,2. Marusarz był 48 z czasem 2:55,5. W sobotę rozegrany zostanie bieg zjazdowy do którego zgłoszonych jest 91 zawodników. Zawodnicy polscy po wylosowaniu numerów startowych pojadą w środku stawki, mając numery między 40 i 55.

Na torze w Frognerseteren odbyło się zakończenie konkurencji bobslejowej w dwójkach. Wszystkie osady przejechały tor dwa razy, a o zwycięstwie decydował łączny czas czterech ślizgów.

Pierwsze miejsce zajęły Niemcy I 5:24,5 min. przed USA I 5:26,8 i Szwajcarią I 5:27,7.

Zawody zostały opóźnione o przeszło godzinę ponieważ kierownictwo ekipy amerykańskiej złożyło protest, twierdząc, że tor jest zbyt niebezpieczny do jazdy. Protest został odrzucony.

Komisja sędziowska slalomu-gigant mężczyzn zdyskwalifikowała Austriaka Schoepfa, który zajął „ex aequo” czwarte miejsce z Zeno Colo.

Wieczorem na lodowisku Jordal Amfi rozpoczął się olimpijski turniej hokejowy. W pierwszym meczu USA wygrały z Norwegią 3:2 (0:1, 2:0, 1:1).

Norwegia zdobyła prowadzenie ze strzału Solheima. W drugiej tercji Oss i Mulhern zdobyli prowadzenie dla USA. W ostatniej tercji Gulbrandsen strzelił wyrównującą bramkę, jednak na cztery minuty przed końcem meczu Oss zdobył zwycięski punkt dla USA.

W rozegranych wieczorem spotkaniach hokejowych uzyskano następujące wyniki: Czechosłowacja — Polska 8:2 (3:1, 2:1, 3:0), Szwecja — Finlandia 0:2.

W zgłoszeniach do kombinacji norweskiej brak jest Krzeptowskiego. Krzeptowski po odbyciu w czwartek treningowego biegu na 18 km, który zakończył w okolicy skoczni w Holmenkollen, postanowił wykonać jeszcze treningowy skok. Skok ten zakończył się nieszczęśliwym upadkiem, podczas którego Krzeptowski doznał wybicia obojczyka.

Chiny Ludowe
zgłoszone do Olimpiady

Jak donosi Agencja Singhua Kom. Kult. Fiz. Chińskiej Rep. Ludowo-Dem. zgłosił ostatnio w Międzynar. Kom. Olimp. udział Chin Ludowych w Olimpiadzie Letniej w Helsinkach. Komitet K.F. Chin Ludowych dodaje, że jest jedyną organizacją sportową upoważnioną do reprezentowania sportu chińskiego na arenie międzynarodowej, w przeciwieństwie do Komitetu Sportowego kliki kuomintangowskiej na Tajwanie, który nie ma najmniejszego prawa reprezentować milionowych rzesz sportowców chińskich.

Mistrzostwa narciarskie
juniorów

Ponad 300 zawodniczek i zawodników bierze udział w narciarskich mistrzostwach Polski juniorów rozgrywanych w Krynicy. Slalom-gigant wygrali Maria Daniel Gąsienica (Gw. Zakopane) i Kulczyński (AZS Zak.), bieg zjazdowy Latek (AZS Zak.) i Zarzycka (Ogniwo Cieszyn). W otwartym konkursie skoków zwyciężył Bujak (LZS Barania W.).

Wygodne, ładne i praktyczne
Meble, których oczekujemy

Półka na książki, z której wysuwa się elegancki tapczan.

Biurko, które doskonale spełnia rolę stołu.

Bufet, który można rozsunąć i zamienić w praktyczne biurko.

Biblioteczka, z dostawianym sekretarzykiem. Można zrobić z niej — kredens i szafę na bieliznę.

Zupełnie jak w krainie fantazji. Ale meble segmentowe, opracowane przez Centralne Laboratorium Przemysłu Drzewnego w Warszawie, nie są fantazją. Każdy może je obejrzeć w salonie wystawowym CHPD przy pl. Trzech Krzyży i wpisać swoje uwagi do książki. Dwa grube zeszyty zapisane są już od początku do końca, w trzecim zostało już niewiele czystych kart. Opinie? Chyba najpochlebniejsze, jakie można ułożyć.

„Nareszcie coś ładnego i oryginalnego. Żałuję, że jestem już umeblowana i nowych mebli nie mam gdzie umieścić. Wiśniewska, os. Muranów”.

„Sekretarzyk, typ [illegible], uważam za udany i praktyczny. Kupię go przy najbliższej sposobności. Proszę o zawiadomienie telefoniczne pod Nr 10-53-24.”

„Meble z segmentów — godne podziwu, zrobione z głową. Prosimy o natychmiastową produkcję. Cz. Borowczyk, Myśliwiecka 4”.

„Segmenty, segmenty, segmenty! SOS!! Kiedy? 26.I.52.”

„Produkujcie jak najszybciej. Mieszkańcy małych mieszkań z utęsknieniem czekają. 29.I.52”.

„Sypialnię typ 1104 chcemy widzieć nie tylko na wystawie, jako model. Kiedy nareszcie będzie w sprzedaży? Widzę ją już ok. 6 tygodni, lecz nie mogę jej kupić. 7.I.52.”

Głosy są coraz niecierpliwsze, w miarę im dłużej stoją meble na wystawie. Dobroduszny posiadacz telefonu Nr. 10-53-24 od grudnia do dziś czeka na próżno na wiadomość, bo, niestety, nowych modeli w sprzedaży nie ma.

Nowe typy mebli są naprawdę rewelacją w urządzeniu naszych wnętrz. Lekkie, estetyczne i mocne, potrafią zadowolić chyba każdy gust i potrzeby nowoczesnego mieszkania. Produkcja ich oprze się na wyliczeniach Centralnego Laboratorium Przemysłu Drzewnego w Warszawie, które wprowadziło do tej dziedziny przemysłu wiele ciekawych i pożytecznych innowacji. Tak więc wymiary poszczególnych elementów obliczone są w ten sposób, by osiągnąć największą możliwie wytrzymałość przy możliwie najmniejszym zużyciu drewna.

Największym zainteresowaniem cieszą się meble segmentowe (kombinowane). Nic dziwnego. Szczupłe wnętrza nowych mieszkań wymagają mebli, które by zajmowały jak najmniej przestrzeni. Segmenty spełniają ten warunek, dając poza tym — dzięki pomysłowej konstrukcji — możność dowolnych kombinacji, rozstawiania i łączenia.

Meble segmentowe weszły już do produkcji. Specjalnie wyznaczona fabryka wypuści na rynek pierwsze serie już w początku przyszłego kwartału. Dalsze serie ukażą się w połowie br.

Centralne Laboratorium Przemysłu Drzewnego opracowuje teraz nowe modele krzeseł, foteli, kompletów mebli dziecięcych, bibliotek zestawnych, tapczanów, półek na książki, składanych stoliczków do robótek kobiecych, stoliczków uczniowskich itp.

Projekty słuszne — trzeba tylko koniecznie przyspieszyć tempo produkcji. Rzeczy nowe i ładne klienci chcieliby kupić jak najszybciej. (Ibis)

Tanie, praktyczne, w różnych kolorach
Nowe fasony wiosenno-letniego obuwia

Połyskuje miękka skóra na noskach brązowych, wiosennych półbutów męskich. Nowy model tegorocznego obuwia męskiego z miękkiej skóry, wyprodukowany przez PZO Chełmek, kosztuje tylko 200 zł. Wiosenne lekkie półbuty damskie — ok. 150 zł., a sznurowane buciki dziecięce — ok. 90 zł.

200 tysięcy par obuwia wiosennego, część warszawskich detalistów — CDD, WSS oraz MHD-Praga, już odebrała i w tej chwili przygotowuje do rozprowadzenia po sklepach.

Na tegoroczny sezon wiosenno-letni przygotował warszawski oddział Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego setki tysięcy par różnych gatunków obuwia nie tylko dla Warszawy, ale i dla całego woj. warszawskiego. Wiosenne modele butów męskich i dziecięcych ukazały się już częściowo w sprzedaży. Lżejsze obuwie damskie będzie można nabyć w pierwszych dniach marca.

Oprócz nowych fasonów butów na sezon wiosenny, CHPS przygotowała także kilka naprawdę udanych — praktycznych i efektownych modeli obuwia letniego. Specjalną uwagę zwracają kolorowe pantofelki dziecięce, tzw. specjałki w cenie ok. 20 zł. Ten typ pantofli o kolorowym, tekstylnym wierzchu i gumowym spodzie — wejdzie do sprzedaży w br. po raz pierwszy.

Znanym już typem letniego obuwia damskiego są popularne gdynki. Tegoroczne gdynki nie będą wiązane, ale zapinane na klamerkę. Taki wybór kolorów — czerwony, beżowy, brązowy, biały, niebieski itd. nie sprawi zapewne kłopotu. Trzeba przyznać, że w tym roku pantofle te mają dużo staranniejsze wykończenie i są naprawdę udanym modelem. Gdynki z wierzchem tekstylnym będą kosztowały ok. 70 zł., a całe skórzane — od 120 do 145 zł.

Największy wybór letniego obuwia dla dzieci w różnych kolorach, gatunkach i fasonach zgromadził już Centralny Dom Dziecka. (kaj)

Odpowiedzi Redakcji

MATURZYSTA Z WARSZAWY. Pyta Pan o adresy szkół morskich i warunki przyjęcia. 5-letnie Technikum Morskie Mechaniczne mieści się w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów 41, 5-letnie Technikum Morskie Nawigacyjne — Szczecin, ul. Piastów 19, 4-letnie Technikum Dróg Wodnych — Wrocław, pl. Czerwonej Armii 1/3/5, 4-letnie Technikum Mechaniczne — Koźle, ul. Mosiński 1, 4-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa Żeglugi Śródlądowej mieści się w Elblągu, ul. Związku Janczarskiego 22, we Wrocławiu — ul. Hubnera 14 i w Koźlu — ul. Mosiński 1. Do szkół tych przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, z roczników 1935, 36, 37 i 38. Do Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, ul. Zjednoczenia 3 i Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów w Szczecinie, ul. Piastów 19 — można wstąpić od razu na III kurs, jeśli ma się ukończone 9 klas szkoły podstawowej. Podanie wraz z życiorysem należy kierować bezpośrednio do dyrekcji szkoły.

RADIO

na dzień 17 lutego 1952 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.30 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 19.00 20.00 23.00

6.05 Melodie różnych narodów 7.20 Muzyka 7.35 Kalendarz Radiowy 8.10 Od melodii do melodii 9.00 Odpowiedzi „Fali 49” 9.30 Dla każdego coś miłego 11.20 Koncert solistów 15.45 „Po czym żywą istotę poznać można” — gawęda przyrodnicza 16.20 „Nasze chóry śpiewają” 16.40 „Pan Tadeusz” — poemat A. Mickiewicza 17.00 Muzyka 17.0) Felieton 19.30 M. Musorgski — „Borys Godunow” — opera 20.15 Gra Ork. Tan. 21.30 Zagadka literacka 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 Wieczorna serenada 23.10 Muzyka na dobranoc.

Na fali 367 m.

Program dnia 5.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.00

7.30 Muzyka 7.55 Kalendarz Radiowy 8.15 Muzyka 8.25 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo 8.30 Wszechnica Radiowa 9.00 Muzyka klasyczna 9.30 Aud. dla dzieci 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzeminiak 10.20 Poezja i muzyka 10.50 „Robotnicze Zespoły świetlicowe przed mikrofonem” 11.10 Muzyka operetkowa 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 11.55 Poranek symf. 13.15 Pogadanka z cyklu „Nowości techniczne i naukowe” pt. „Garbniki olejkowe” — dr W. Grochowskiego 13.35 Koncert 14.10 Utwory wiolonczelowe — gra Pablo Casals 14.30 Recenzja 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki” 15.15 „Daję słowo” — słuchowisko wg. sztuki Mina i Minczowskiego 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy” 16.15 Muzyka 16.30 Felieton 17.20 Koncert 18.00 Reportaż z Międzynarodowego Meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja 18.30 „Pieśni Robesona” — słuch. Polera Basey 19.30 Koncert Chopinowski 20.00 Melodie taneczne 20.30 Aud. literacka 21.30 Pieśni Schumanna i Schuberta w wyk. W. Wermińskiej 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę 23.10 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

KAROL DARWIN
PODRÓŻ NA OKRĘCIE „BEAGLE”
Notatnik z podróży
Słowo wstępne T. Marchlewskiego
Str. X. 514 opr. zł 29.50
„KSIĄŻKA I WIEDZA”
K 4070-1

Radiowe reportaże
„Widziałem wojnę w Korei”

W każdą sobotę w audycji „Z kraju i ze świata” o g. 18.00 program II Polskie Radio nadaje reportaże red. Henryka Korotyńskiego z cyklu „Widziałem wojnę w Korei”. Na całość składa się 6 reportaży, które usłyszymy:

16.II. — „Jadę do Korei”, 23.II. — „Podróż pod ognistym parasolem”, 1.III. — „W Phenianie — mieście nieujarzmionym”, 8.III. — „Jak wygląda wojna w amerykańskim wydaniu”, 15.III. — „Jak wygląda powszechna wojna ludowa w Korei”, 22.III. — „Dlaczego mała Korea jest niepokonana, a wielka Ameryka nie może zwyciężyć”.

Zażalenie

Z prasy: Mieszkańcy Warszawy skarżą się, że dozorcy domowi nie uprzątają śniegu z chodników.

— A my wnosimy skargę na mieszkańców, którzy również nie spełniają swego obowiązku: zapominają o usuwaniu śniegu z parapetów i sypaniu pożywienia dla ptaków.

Okruchy Stolicy

WŁADYSŁAWOWSKI SKANDAL

Pasażerowie tramwaju nr 3, który jechał 12 bm. rano około godz. 8 z 3 w stronę Śródmieścia, obserwując zachowanie się grupy uczniów liceum ogólnokształcącego im. Władysława IV na Pradze, odnieśli wrażenie, iż wypuszczono ich — delikatnie mówiąc — z pobliskiego ZOO. Hałasy, ryki i popychanie się mogły być tego dowodem. Jedno tylko świadczyłoby przeciw tej hipotezie: otwocześni mieszkańcy ZOO nie palą papierosów.

DETALE I HURT

Co zrobią tzw. handlowe czynniki, skoro dowiedzą się z gazety, że w sklepach MHD na Pradze brak jest szkieł do lamp naftowych nr 5?

Oczywiście, sprowadzają „szkiełka” i... czekają na następną notatkę prasową.

Z kolei więc kierujemy zamówienie na szkło nr 6, dołączając uwagę, że zamówienia na inne wymiary szkieł handlowcy powinni załatwić już we własnym zakresie. Mała „Życie” może zajmować się detalami — dostawcy zaś powinni załatwiać sprawy hurtem.

PRZEDSZKOLNA ZAGADKA

Jak rozwiązać taki problem: rodzice jadą do pracy z Włoch ok. godz. 7, a przedszkole, w którym zostawiają dzieci, jest otwarte o 7.30, a nawet później. Rodzice do pracy nie mogą się spóźnić, a dzieci muszą być w przedszkolu.

Jeszcze 2 miesiące proponuję — jak to stwierdziło uchwałą na zebraniu Komitetu Rodzicielskiego w II Miejskim Przedszkolu we Włochach — otwierać podwoje dla dzieci o godz. 7. Łatwo da się to zrobić, jeśli jedna z przedszkolanek będzie zaczynała pracę wcześniej i oczywiście wcześniej kończyła.

NIEBEZPIECZNE DOŁKI

Rosną pod niebo domy MDM. Zaopatrzeni w piękne afirmacji, kierownicy budowy nie widzą widocznie tzw. spraw przyziemnych. Tymczasem ziemia i chodniki noszą w sąsiedztwie tych domów ślady nie tylko ostatniego, ale i pierwszego śniegu. Powstają tam wyboje i dołki grożą jednak nie tylko przechodniom. Mogą je bowiem zauważyć czynniki kompetentne i wtedy... wpadną kierownicy budowy.

Druk. RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5
3-B-12166

Kolejarze udowodnili
Racjonalizacja zespołowa najlepszą metodą
usuwania trudności technicznych w zakładach

Brygady racjonalizatorstwa zespołowego, złożone z inżynierów, techników i robotników, to wyższy stopień organizacji ruchu wynalazczości pracowniczej. Brygady takie skuteczniej niż jednostki rozwiązują trudności techniczne zakładów przemysłowych i zacieśniają współpracę między personelem technicznym a załogą robotniczą.

Te nowe, zespołowe metody racjonalizacji nie są jeszcze stosowane we wszystkich zakładach przemysłowych naszego miasta. W hucie „Częstochowa" są dopiero w organizacji. Jedynie w węźle częstochowskim PKP brygady racjonalizacji zespołowej istnieją już przeszło pół roku i mają bogaty dorobek.

Myśl stworzenia takich brygad rzucił przewodniczący kolejowego klubu techniki i racjonalizacji Tadeusz Dyner na jednym z wieczorów dyskusyjnych w lipcu ubiegłego roku.

Racjonalizatorzy i pracownicy techniczni zapalili się do tego projektu i już w sierpniu stanęły do pracy cztery branżowe brygady racjonalizacji zespołowej: ruchowa, mechaniczna, elektrotechniczna i drogowa. Grupy składały się z 3—4 członków stałych — członka klubu, inżyniera lub technika i racjonalizatorów. Gdy zadania przerastały siły tak szczupłego kolektywu, wciągano do współpracy większą ilość osób.

Brygady rozpoczęły pracę według ustalonego planu. Wskazywano im jakiś zagrożony odcinek lub „wąski przekrój", polecając usprawnić tam produkcję czy usługi.

Już pierwszy okres działalności grup dowiódł, że ich utworzenie było rzeczą słuszną i konieczną. W parowozowni wolno pracująca tokarnia do obtaczania zestawów kołowych parowozów przedłużała czas trwania napraw rewizyjnych. Parowozy stały bezczynnie o kilka dni dłużej niż przewidywano, gdy tymczasem brak ich dawał się odczuwać na szlakach kolejowych.

Brygadzie racjonalizatorów oddziału mechanicznego pod przewodnictwem ob. Tołczyka polecono usprawnić pracę tokarni. Racjonalizatorzy przez kilkanaście godzin sprawdzali mechanizmy tokarni i zadecydowali: trzeba zmienić napęd, uszczelnić i dopasować części i robota pójdzie szybciej.

Racjonalizator Feliks Jagusiak wiele godzin spędził nad tokarnią, ale wraz z kolegami dopiął swego. Po wprowadzeniu pewnych zmian i dopasowaniu części, „kołówka" pracuje dziś o wiele sprawniej, naprawy rewizyjne parowozów odbywają się w terminie.

Tej samej brygadzie zawdzięcza parowozownia to, że nigdy nie brak jest stali szybkotnącej na noże tokarskie. A dawniej często brakowało. Zainteresowała się tym brygada racjonalizatorów. Wyszukała stos pozostałych po wojnie rozbrojonych pocisków pancernych, zbadała jakość stali ich ścian czołowych i stwierdziła, że można z niej wyrabiać doskonałe noże.

I dziś śmiercionośna dawniej stal służy pokojowi jako nóż tokarski przy obrabianiu części parowozów.

Na stacji towarowej istniały od dłuższego czasu trudności w ruchu manewrowym pociągów. Brygada racjonalizacji zespołowej pod kierownictwem ob. Duklewskiego poddała obserwacji trudny odcinek, przeprowadziła analizę pracy rozrządowej i stwierdziła, że istnieją pewne usuwalne przeszkody techniczne, ale główną przyczyną niedomagań jest zła organizacja pracy.

Brygada racjonalizacji zespołowej służby drogowej opracowała wspólnie rozwiązanie trudnego problemu odwodnienia stacji towarowej. Brygada elektrotechniczna usprawniła działalność instalacji głośnikowych do kierowania ruchem pociągów.

To tylko wybrane przykłady, świadczące o tym, jakie wyniki można osiągnąć w kolektywie. Niewątpliwie racjonalizacja zespołowa, która wśród kolejarzy rozwija się coraz bardziej, wprowadzona zostanie wkrótce także i we wszystkich zakładach przemysłowych Częstochowy. Wyniki — murowane. Dowodzą tego osiągnięcia kolejarzy. (rp)

W rocznicę powołania ORMO

W dniu dzisiejszym, w VI rocznicę powołania do życia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej — ORMO w wielkiej sali Teatrów Państwowych odbędzie się uroczysta akademia.

Początek o godz. 10.

W inwalidzkiej spółdzielni pracy

Doskonałe wyniki osiągają ludzie, którzy utracili zdolność zarobkowania w normalnych warunkach. Zakład dziewiarski spółdzielni wytwarza piękne skarpety, pulowery, rajtuzy i inne wyroby dziane. Na zdjęciu u góry Ludwika Gawlik przy maszynie pończoszniczej. W środku podrabianie stopek do pończoch dziecięcych, to specjalność Genowefy Wilczak. W głębi mistrz Majowski i dziewiarz Domański. U dołu kierownik spółdzielni Edward Żeleźniak (w środku) kontroluje jakość wyrobów.

Foto B. Bohatyrewicz

Ośrodek metodyczny Wszechnicy Radiowej powstaje w naszym mieście

W najbliższych dniach rozpocznie działalność utworzony przy Państwowym Młodzieżowym Domu Kultury ośrodek metodyczny Wszechnicy Radiowej. Placówka ta będzie upowszechniała Wszechnicę Radiową w mieście i powiecie, udzielała pomocy kierownikom i członkom kół WR oraz konsultantom społecznym.

W ośrodku, który znajdzie pomieszczenie na parterze PMDK, Aleja 51 — utworzona zostanie czytelnia i wypożyczalnia skryptów wszystkich kursów Wszechnicy Radiowej. Ośrodek będzie czynny 4 razy w tygodniu po 2 godziny dziennie. Również cztery razy w tygodniu mgr. Ciosek będzie udzielał porad i konsultacji członkom kół WR i interesującym się Wszechnicą Radiową obywatelom.

W ośrodku organizowane będą zebrania Powiatowego Komitetu Wszechnicy Radiowej, seminaria dla konsultantów społecznych i wieczory dyskusyjne. Przewiduje się również urządzanie w przyszłości wykładów i odczytów popularnych.

Sądzimy, że ośrodkiem metodycznym Wszechnicy Radiowej zainteresują się wszyscy mieszkańcy miasta oraz powiatu i korzystać będą z jego pomocy przy uzupełnianiu swych wiadomości politycznych i społecznych. (rp).

Kazimierz Koźniewski wśród młodzieży

Na zaproszenie klubu literackiego przybywa do naszego miasta jutro, tj. w poniedziałek 18 b. m. znany powieściopisarz, publicysta i krytyk literacki, Kazimierz Koźniewski, który o godz. 14,15 spotka się w świetlicy CZPB „Częstochowianka" z załogą tych zakładów, a o godz. 19,30 z młodzieżą liceum dla pracujących.

Do kontraktacji upraw nasiennych przystępują rolnicy powiatu

W powiecie częstochowskim odbywają się obecnie zebrania gromadzkie chłopów w celu omówienia i przedyskutowania planów kontraktacji upraw nasiennych.

W roku bieżącym w gospodarstwach indywidualnych przewiduje się zwiększenie jedynie upraw kontraktowanych roślin oleistych, strączkowych i traw nasiennych.

Kontraktacja w roku bieżącym będzie znacznie usprawniona dzięki powołaniu etatowych agentów kontraktacji, których zadaniem jest nie tylko zawieranie umów lecz i opieka nad plantatorami i hodowcami jak również uświadamianie chłopów o znaczeniu kontraktacji i płynących z niej korzyściach.

W prezydium PRN odbyły się ostatnio narady aktywu rolnego powiatu w sprawie przygotowań do siewów wiosennych i kontraktacji oraz dwa seminaria agentów kontraktacji. Na seminarium w dniu 5 bm. agenci zobowiązali się podnosić stale uświadomienie chłopów, nastawić gospodarkę rolną nie tylko na uprawę zbóż, lecz również na hodowlę innych roślin spożywczych, technicznych i przemysłowych, dążyć do zwiększenia wydajności z hektara oraz wykonać plan kontraktacji na 10 dni przed terminem tj. do 21 marca br. (rp)

Naszym zdaniem
Komisje KO

We wszystkich niemal większych zakładach pracy w naszym mieście istnieją komisje kulturalno-oświatowe. Jest ich ogólnie aż 98, ale, jeżeli przeanalizowana zostanie ich działalność, to się okaże, że pracuje dobrze zaledwie kilka zespołów komisyjnych.

Bez zarzutu wywiązują się ze swych obowiązków komisje kulturalno-oświatowe w CZPL „Warta", CZPL „Stradom", CZPW „1 Maja", w Wełnie 8 i w hucie „Stradom". Komisje w większości zakładów zostały wprawdzie wybrane, ale nie mają nakreślonego konkretnego planu pracy. Wybór ludzi do komisji przeprowadzono mechanicznie, bez powiązania z masami pracującymi, bez łączności z aktywem młodzieżowym.

Do komisji weszli w przeważającej części ludzie już przeciążeni pracą zawodową i społeczną, co w znacznej mierze przyczynia się do osłabienia tempa ich pracy.

Nienależycie pracują komisje kulturalno-oświatowe w ZZK, w Guziczarni, w Fabryce Wózków Dziecięcych dawniej „Kon-Kon".

Od pracy komisji w dużej mierze zależna jest działalność świetlic, z których nie wszystkie właściwie spełniają swe zadania. Są świetlice, których kierownicy ograniczają się do prowadzenia punktów świetlicowych w godzinach pracy załogi, w wyniku czego robotnicy nie mogą skorzystać po pracy ze świetlicy.

Komisje kulturalno-oświatowe mają bardzo poważne zadania do spełnienia, dlatego konieczne jest roztoczenie nad nimi odpowiedniej troski, aby z obowiązków swych dobrze się wywiązywały. (s)

Prezydium PRN przyjmuje wnioski w sprawie Konstytucji

W związku z trwającą obecnie ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Częstochowie ul. Sobieskiego 7 przyjmuje wszelkie wnioski, uwagi i zapytania obywateli w sprawie Konstytucji codziennie w godzinach od 8 do 15 a prócz tego we wtorki, czwartki i piątki po południu od godz. 15 do 18 w pokoju 101 — I piętro.

Nowa Konstytucja to szczęśliwa przyszłość
— mówi ludność wiejska gm. Przyrów

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Sala obrad GRN w Przyrowie szczelnie się zapełniła. Przeważają ludzie starsi. Dużo jest kobiet, a wiele z nich ma narzucone na ramiona wełniane, różnokolorowe zapaski. Chłopi ze wszystkich gromad przybyli tu, by zapoznać się z projektem nowej Konstytucji.

Zebranie otwiera ob. Jelecki, odczytując artykuł za artykułem projektu Konstytucji. Na sali jest cicho jakby makiem zasiał. Potem jednak rozlega się raz po raz szmer uznania witający poszczególne artykuły projektu.

Głos zabiera m. in. córka małorolnego chłopa z Przyrowa — **Zenona Krembiewska**, nauczycielka szkoły podstawowej.

— Za czasów sanacyjnych kobiety wiejskie trzymane były w ciemnocie i zacofaniu — opowiada. — Moja matka nie umiała pisać, a moje starsze rodzeństwo nie miało możliwości zdobycia nauki. Ja wzrastam w lepszych czasach, gdy władzę przejął lud. Mogłam ukończyć liceum pedagogiczne i zostałam nauczycielką. Mogę wychowywać młode pokolenie na światłych i świadomych obywateli. Uważam to za największy mój zaszczyt.

Z kolei podnosi się z miejsca średniorolny chłop z gromady Zarębice — **Adam Sikora.**

— Przed wojną byłem analfabetą. Patrzyłem z zazdrością na tych, którzy potrafią czytać i pisać. Ale w jaki sposób miałem się tego nauczyć? Przecież dawniejsze rządy nie dbały o to. Hamowały oświatę ludu wiejskiego i robotniczego, bo uważały, że im lud będzie ciemniejszy, tym łatwiej poradzą sobie z nim obszarnicy i kapitaliści. Na szczęście czasy się zmieniły. Dzisiejszy rząd ludowy dba o oświatę. Moje dzieci poszły do szkół, a ja zapisałem się na kurs i nauczyłem się czytać i pisać. Kiedy poznałem litery, to jakby otworzył się przede mną nowy świat, którego nie znałem przez sześćdziesiąt lat.

Gdy Adam Sikora kończy swoją wypowiedź, rozlegają się rzęsiste oklaski. — „Dobrze powiedział Sikora!" odzywają się głosy na sali.

Gdy się ucisza, wstaje **Wanda Szczepanik z gminnej rady kobiecej.** Głosem dobitnym mówi:

— Sanacja nie zwoływała nas na takie dyskusje, bo wiedziała dobrze, że doczekałaby się niejednego słowa prawdy o prawach przez nią ustanowionych. Bo to nie były prawa, a bezprawie! Wszystkie przywileje były dla obszarników, kapitalistów, kupców i kułaków, a dla ludu — nic. Chyba tylko prawo do głodowania i ciemnoty. Teraz rozprawiamy o projekcie nowej Konstytucji, to Rząd Polski Ludowej przyznał to prawo każdemu obywatelowi. I słusznie, jeżeli Konstytucja ma służyć całemu ludowi. To tak, jakbyśmy rozprawiali o całym naszym życiu.

Zabierają jeszcze głos inni chłopi i chłopki. Wszystkie wypowiedzi nacechowane są uznaniem dla projektu Konstytucji. Mieszkańcy gminy Przyrów powitali ten projekt z radością, bo dostrzegli w nim wyrównanie krzywd społecznych, jakie działy się dawniej w naszym kraju, a zarazem spełnienie pragnień całego ludu i szczęśliwą jego przyszłość. (g)

Dzień Częstochowy

PREZYDIUM Miejskiej Rady Narodowej przyjmuje wszelkie wnioski, poprawki i uwagi do projektu nowej Konstytucji w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 17 do 20 w Ratuszu pokój nr 7.

LOTNICZE koło ZMP zorganizowało zebranie, poświęcone dyskusji nad projektem nowej Konstytucji. W zebraniu wzięli udział piloci, modelarze, pracownicy i członkowie Ligi Lotniczej oraz młodzież niezorganizowana. (koresp. A. P.)

BADANIA lekarskie kandydatów na wyższe studia zostaną przeprowadzone wśród młodzieży ostatnich klas licealnych tutejszych szkół już w kwietniu br.

O TYTUŁ najlepszego w zawodzie rozpoczęli współzawodnictwo kucharze Częstochowskich Zakładów Gastronomicznych. Współzawodnictwo polega na podniesieniu jakości i asortymentu dań.

SZKOLENIOWY — trzeci z kolei wykład dla lekarzy częstochowskich i z powiatu odbędzie się 23 bm., w godz. od 12 do 14, w sali obrad Towarzystwa Lekarskiego — Al. Wolności 16. Dr Włodzimierz Jaroń będzie mówił na temat zasad żywienia zdrowego i chorego dziecka.

ODPRAWA korespondentów terenowych Ligi Lotniczej odbędzie się dziś — niedziela 17 bm., w ośrodku propagandowym LL — III Aleja 49. Początek o godz. 17.

TEORETYCZNY kurs szkoleniowy dla kandydatów na pilotów motorowych i szybowcowych rozpoczyna się dzisiaj — 17 bm., w świetlicy przy ul. Waszyngtona 68. Należy przynieść ze sobą zeszyt i przybory do pisania. Początek o godz. 16. (koresp. A. P.)

WYCIECZKĘ do Bukowiny Tatrzańskiej dla 30 przodowników nauki urządza w dniach 24 — 26 bm. dyrekcja technikum mechaniczno-elektrycznego. (g)

WSKAZÓWKI zegara pocztowego zostaną wkrótce zmienione, tak, że będą już z daleka widoczne, o co tylekroć prosili nasi czytelnicy.

DZIECI, które brały udział w imprezach noworocznych TPD i pozostawiły swoje rzeczy, mogą po odbiór zguby zgłosić się w kancelarii TPD — II Aleja 31, gdzie czekają na nie: szalik wełniany z frendzlami, para rękawiczek wełnianych o 1 palcu i jedna rękawiczka z wyszytym obrazkiem lwa.

DUŻE opady śnieżne, które ostatnio nawiedziły Częstochowę, wymagają zmobilizowania brygad śnieżnych MPO oraz stałego oczyszczania chodników ze śniegu przez dozorców. Nie należy też zapominać o posypywaniu chodników piaskiem.

CO I GDZIE?

Niedziela 17.I

TEATRY

Wielki — „Wodewil warszawski" godz. 19
Kameralny — „Mirandolina", godz. 19.15
Powszechny — „Fircyk w zalotach" w terenie

KINA

Wolność — „Jak hartowała się stal"
Tęcza — „Musorgski"
Bałtyk — „Zwycięsca przestworzy"

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 2 ul. Mickiewicza 12— wszystkie oddziały

DYŻURY APTEK

Apteka nr 41 Pl. Daszyńskiego 6
Apteka nr 53 7 Kamienic

Poniedziałek 18.I

TEATRY

Wielki — godz. 19 „Wodewil Warszawski"
Kameralny — godz. 19.15 „Mirandolina"
Powszechny — „Fircyk w zalotach" w terenie

KINA

Wolność — „Jak hartowała się stal"
Tęcza — „Sen o miłości"
Bałtyk — „Zwycięsca przestworzy"

TELEFONY

Komenda Miasta M.O. 10-63
Straż Pożarna 22-22 dodat. 0-8
Pogotowie Ratunkowe 23-43

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 1 ul. Bałuty 26 — wszystkie oddziały

DYŻURY APTEK

Apteka nr 34 I Aleja 14
Apteka nr 205 Narutowicza 189

Poradnia Przeciwalkoholowa — Al. Wolności 10, Czynna codziennie od godz. 11 do 13 i od 17 do 19. Porady bezpłatne.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3,5
3-R-15127

Spacerkiem po mieście
O telefonach, „wczasach", makulaturze i spóźnialskich

TAK ŚPIEWAJĄ, BO NIE ZNAJĄ CZĘSTOCHOWY. — MPRB AUTOREM SMUTNEGO „WODEWILU". — CIERPLIWA MAKULATURA. — I CO Z TAKIMI ZROBIĆ? — POCZTA „SPACERKÓW".

„Nad wszystkie w świecie cuda, nad wszystkie wynalazki najbardziej nam się udał, telefon ten warszawski" — śpiewają w „Wodewilu" muzarze, ale tylko dlatego, że jako rodowici warszawiacy nie zetknęli się z telefonem w naszym mieście. Gdyby bowiem tak było, niewątpliwie zaśpiewaliby, że „są w świecie różne cuda, a my zaś mamy troski, bo wcale się nie udał telefon częstochowski".

Ten telefon sprawia nam wszystkim wiele kłopotu. Łączy, jak chce, lub nie łączy wcale. Może wczorajsza konferencja abonentów telefonicznych z obsługą sieci, mająca na celu jej usprawnienie — pomoże. A no, zobaczymy.

*

Wspomnieliśmy o „Wodewilu warszawskim", a czytelnik nasz ob. Cz. B. twierdzi, że Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane pozazdrościło sukcesów teatrowi i wystawiło... „Wodewil częstochowski" przy ul. Świerczewskiego 17. „Sztuka" polega na tym, że w domu pod wskazanym adresem rozebrano piece, kuchnie i okna, domagające się gwałtownie naprawy i od 15 stycznia br. mieszkańcy tego domu cierpliwie odbywają przymusowe „wczasy", wierząc zapewnieniom kierownictwa MPRB, że prace remontowe będą ukończone jeszcze... w tym roku.

Z „Wodewilu" w wykonaniu MPRB nie można się uśmiać i zabawić. Jest on tak smutny, że płakać się chce.

*

Korespondent nasz ob. W. Derczyński donosi, że w szkole nr 3 przy ul. Barbary, tuż u wejścia do punktu agitacyjnego, leży około 100 kg makulatury, zebranej przez młodzież. Makulatura czeka już 3 (słownie trzy) miesiące na zabranie, jednak placówka centrali odpadków nie okazuje chęci zaopiekowania się nią, mimo kilkakrotnych interwencji kierownika szkoły.

Ani wychowawczo na młodzież, ani zachęcająco na zbieraczy odpadków użytkowych postępowanie centrali odpadków stanowczo nie wpływa.

*

Dlaczego niektórzy częstochowianie lubią spóźniać się do teatru, to pozostanie ich tajemnicą. Ale nie uda im się ukryć tego, przed widownią pełną widzów, którym przeszkadzają w czasie przedstawienia, wchodząc na salę i szukając swych miejsc. Spóźnialscy, to straszni egoiści, a w dodatku nie umieją zachować się kulturalnie w przybytku sztuki. I co z takimi zrobić? Po prostu stanowczo nie wpuszczać na salę w czasie przedstawienia.

Śladami naszych interwencji

TRZY PIELĘGNIARKI DLA ODDZIAŁU WCZEŚNIAKÓW

Ministerstwo Zdrowia — Departament Lecznictwa przysłało nam zawiadomienie, że na skutek artykułu „Życia" w sprawie uruchomienia oddziału wcześniaków w szpitalu miejskim, przydzielono tut. szpitalowi w dniu 16 stycznia br. trzy absolwentki po 2-letniej szkole pielęgniarskiej z przeznaczeniem na oddział wcześniaków.

Wydział zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach zawiadomił nas, że „w najbliższych dniach lutego br." zostanie skierowana do tut. szpitala dla oddziału wcześniaków wykwalifikowana pielęgniarka.

A kiedy „wytypowane" zostaną 2 następne pielęgniarki?

PRZEJAZD BĘDZIE ZABEZPIECZONY

Na skutek notatki naszego korespondenta z Rudnik w sprawie zabezpieczenia tam przejazdu kolejowego, DOKP w Łodzi wysłała specjalną komisję, która zbadała, co należy uczynić dla zabezpieczenia przejazdu. Do czasu ostatecznej decyzji przejazd zabezpieczono prowizorycznie odpowiednimi wskaźnikami.

W jednej rundzie

MISTRZOSTWA TENISISTEK STOŁOWYCH

Dzisiaj, tj. w niedzielę 17 b. m. odbędą się w świetlicy Budowlanych, II Aleja 40, doroczne mistrzostwa tenisistek stołowych. Początek o godzinie 10.

TURNIEJ WŁÓKNIARZA

Rada okręgowa zrzeszenia Włókniarz organizuje mistrzostwa indywidualne tenisistów stołowych, które rozegrane zostaną w najbliższy wtorek 19 b. m. o godz. 18 w świetlicy CZPW, Narutowicza 60. Zgłosiło się już 42 zawodników z zeszłorocznym zwycięzcą Kozłowskim na czele. Dalsze zgłoszenia przyjmuje ob. Garus w CZPW do poniedziałku 18 b. m. do godz. 15.

BIEGI NARCIARSKIE NA SPO

Na terenach obok Kucelina odbędą się dzisiaj, tj. w niedzielę 17 b. m. o godz. 10,30 zorganizowane przez zespół dydaktyczny nauczycieli w. f. zawody narciarskie młodzieży szkół zawodowych. Zawody te będą połączone ze zdobywaniem przez sportowców norm do odznaki BSPO i SPO.

Zdobywajmy S.P.O.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Maszynę do szycia „Singera" gabinetową mało używaną sprzedam. Wiadomość Częstochowa, Sobieskiego 40 m. 3. 42-1

Samochód ciężarowy kupię H. Rampel, Warszawa, Elsterska 12, tel. 69-58. 357-1

Tapczan, fotele, kozetki, łóżka polowe sprzedaje, przyjmuje zamówienia, przeróbki. Burjan, Częstochowa, Aleja 19, podwórze, dawniej Aleja 4. 3-6

Uwaga rymarze, okazyjnie do sprzedania kieszczyny lupane, suche, wszystkie wymiary. Magiera Leon, Częstochowa, Stary Rynek 30. 46-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebny pracownik do konia, w gospodarstwie. Częstochowa, Rynek Wieluński 23. 431

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrzynka 162. K 2311

RÓŻNE

Do sprzedania pies wyżeł, tresowany, dziesięciomiesięczny. Częstochowa, ul. Sułkowskiego nr 11 w godzinach od 11 do 14.